

# PODLASCY TWÓRCY DZIECIOM

WYBÓR WIERSZY



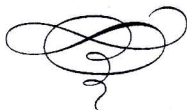
*Podlascy twórcy dzieciom*



# Podlascy twórcy dzieciom

Wybór wierszy

(biera. P1-F17, w)



Wybór, opracowanie i wstęp **Anna Nosek**

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego  
Białystok 2009

© Copyright by Anna Nosek, 2009

Redaktor: Jan Leończuk

Redaktor techniczny: Ewa Frymus-Dąbrowska

Korekta: Anna Nosek

Projekt okładki: Ewa Frymus-Dąbrowska

Rysunki na okładce: Strona pierwsza – Paulina Zalewska,  
Strona druga – Jarek Bondaruk

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ISBN 987-83-60368-11-4

Skład i druk:

WYDAWNICTWO  
**PRYMAT**

Mariusz Śliwowski  
Białystok, ul. Zwycięstwa 26c lok. 7  
tel. (085) 869 14 87, 0602 766 304  
www.prymat.stnet.pl, e-mail: prymat@stnet.pl



## Wstęp



### Układ i adresaci antologii

Niniejsza antologia gromadzi wiersze dla dzieci współczesnych twórców związanych z Podlasiem, bądź to miejscem urodzenia czy zamieszkania, bądź tematyką utworów, które mówią o faunie i florze, nawiązują do miejsc, wydarzeń, wierzeń i obyczajów, mających swe źródło w naszym regionie.

Zbiór ułożony jest w sposób alfabetyczny, co niewątpliwie ułatwi czytelnikowi znalezienie zarówno konkretnego twórcy, jak i utworu. Poza tym taki podział odpowiada głównemu celowi antologii – chęci popularyzacji regionalnych artystów, piszących dla dzieci. Dlatego też w niniejszym zbiorze spotkać można nie tylko twórczość wysokoartystyczną, ale też wiersze często niepublikowane, autorów mniej znanych, w tym – artystów ludowych (w wyborze).

Celom informacyjnym i popularyzatorskim służą jednocześnie poprzedzające wiersze krótkie biografie, wraz z wykazem najważniejszych publikacji podlaskich twórców. W myśl maksymy



„Cudze chwalicie, swego nie znacie”, trzeba bowiem wciąż mówić o dużych lukach, brakach dotyczących naszej znajomości regionalnych poetów, piszących dla najmłodszych. Braki te widoczne są zarówno w edukacji szkolnej, jak i akademickiej.

Adresatami antologii są zatem przede wszystkim miłośnicy poezji, w tym – twórczości regionalnej, ale też oczywiście same dzieci. Może ona być wykorzystywana do celów naukowych (przez studentów kierunków humanistycznych) oraz dydaktycznych – jej adresaci to nauczyciele i uczniowie szkół podstawowych, zwłaszcza że jedna ze ścieżek edukacyjnych to *Edukacja regionalna*. Dodatkowo wiersze okolicznościowe mogą być pomocne w przygotowywaniu uroczystości związanych z Dniem Matki, Dniem Nauczyciela, z Bożym Narodzeniem, itd.

### O formie utworów zgromadzonych w antologii i ich przynależności gatunkowej

Jednym z najbardziej popularnych gatunków poezji dziecięcej jest **kołysanka**, rozumiana zgodnie ze *Słownikiem terminów literackich* jako: odmiana pieśni ludowej, liryczna pieśń śpiewana nad kołyską; występująca też w poezji wykształconej i w poezji dla dzieci<sup>1</sup>. Główna tematyka (a jednocześnie funkcja kołysanki) skupia się wokół usypiania dziecka przez opiekuna (najczęściej matkę, piastunkę), czemu są podporządkowane liczne zabiegi poetyckie: paralelizmy, powtórzenia, refreny, środki perswazyjne (nakłanianie do snu), deminutiwa (ewokujące czułość piastunki i bliskie, intymne relacje z dzieckiem). Kołysanka to, zdaniem wielu badaczy, jedna z pierwszych form lirycznych, z jakimi styka się

<sup>1</sup> *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 226.

człowiek, stąd zarówno w folklorze jak i literaturze można spotkać liczne jej wersje i odmiany<sup>2</sup>. Jak twierdzi Z. Adamczykowa „wiersze kołysankowe skrzą się bogactwem treści i formy, oscylują między folklorem a literaturą, prostą pieśnią a poezją, liryką a epiką. Jako utwory sfunkcjonalizowane i teleologiczne, uwzględniające konkretną sytuację odbioru, tj. służące usypianiu dziecka, podlegają licznym modyfikacjom, transformacjom i stylizacjom”<sup>3</sup>.

W kołysankach, reprezentowanych w antologii przez takie teksty, jak: *Kołysanka* A. Ciołkiewicza, *Kołysanka dla Bartusia* K. Gudela, *Kołysanka dla Mamy* J. Herman, *Sen Moniki* Z. Metelickiej, *Kołysanka* W. Szweda można wyodrębnić elementy kołysanki ludowej, tradycyjnej, ale też widać w nich próby przełamывania tradycyjnego wzorca. Wierne paradygmatowi są *Kołysanka dla Bartusia* K. Gudela i *Kołysanka* W. Szweda. Utwory te oparte są na paralelizmie – występują tam anafory i powtórzenia czy kompozycja ramowa w wierszu K. Gudela, oparta na zaśpiewie „luli, luli, luli”.

Zmodyfikowaną, nowoczesną kołysanką jest *Kołysanka* A. Ciołkiewicza – podmiotem mówiącym i adresatem zarazem jest w tym utworze mała dziewczynka, „walcząca ze swoimi lękami”. Należy więc w tym przypadku mówić o „autokołysance” czy „autousypianie”. Również *Kołysanka dla Mamy* zrywa z tradycyjnym adresatem tego gatunku – w wierszu J. Herman jest nim mama (podobnie zresztą jak w *Kołysance dla mamy* J. Ratajczaka).

Rezultatem kołysankowych transformacji są niewątpliwie takie utwory, jak: *Mama śpi*, *Piosenka o dobrej wróżce* W. Szymanskiego czy *Stefanek* Z. Olek-Redlarskiej – wiersze kołysankowe o cechach epic-

<sup>2</sup> Zob. kołysanki ludowe w: O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego*, Warszawa 1961; *Zwyczajne doroczne: 110 pieśni zwyczajowych, kołęd i przemów z ust ludu i ksiązek*, zebrał Z. Gloger, Warszawa 1882; J.S. Bystróż, *Pieśni ludu polskiego*, Kraków 1924; *Jabłoneczka. Antologia polskiej pieśni ludowej*. Ułożył J. Przyboś, Warszawa 1957. Autorami zaś kołysanek literackich w Polsce są min.: K. Ujejski, M. Konopicka, K. Iłakowiczówna, J. Czechowicz, E. Szelburg-Zarębina, J. Ratajczak.

<sup>3</sup> Z. Adamczykowa, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, Warszawa 2004.



kich, *Baletnice* J. Herman – typowa „rozbudzanka”<sup>4</sup>, [*Nie budźcie lasu*] i [*Zaśnijcie lasy*] J. Leończuka – wiersze oniryczne, zawierające głębokie egzystencjalne refleksje, dotyczące cierpienia i przemijania.

Równie popularnym gatunkiem poezji dziecięcej jest **piosenka**, która na dobre zagościła w folklorze dziecięcym, odpowiadając dziecięcej potrzebie muzyki i zabawy (rozrywki). Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Marii Konopnickiej, która uważała, że muzyka w poezji dziecięcej odpowiada „dźwięczności duszy dziecka” (*Z Listu do Piotra Stachewicza*).

W antologii czytelnik może znaleźć teksty piosenek Anny Markowej: (*Kolega Komputer, Z książką za pan brat, Złota jesień plony niesie*); Joanny Pisarskiej (*Juliusz Słowacki, Lata szkolne, Mamie*), Małgorzaty Szyszko-Kondej (*Dom, Rysunek Mamie*), Wiesława Szymańskiego (*Deszczowa piosenka, Piosenka o dobrej wróżce*).

**Bajka i bajeczka** to również gatunki, które od czasów Krasińskiego i Jachowicza, Fredry czy Mickiewicza weszły do kanonu polskiej literatury dla dzieci.

W antologii można znaleźć tradycyjne bajki z morałem – zwierzęce lub których bohaterami są rośliny (utwory T. Goleckiego). Są też trawestacje znanych dzieciom baśni i bajek (np. *Jaś i Małgosia* J. Myślińskiej).

W zbiorze *Podlascy twórcy dzieciom* zawarte są też **wiersze-zagadki** (J. Drozdowska, *Ach te szpaki dziwaki*; K. Gudel, *Ile zwierząt pozostało?, Na grzybach*). Pełnią one funkcję dydaktyczną, edukacyjną, ale w myśl horacjańskiej maksymy *prodesse et delectare* pozwalają na połączenie nauki z zabawą.

<sup>4</sup> Na temat rozbudzanki pisał m.in. R. Waksmund we wstępie do swej antologii. Zob. *Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów*, wybór, układ i wstęp R. Waksmund, Warszawa 1987, s. 34.

Celom edukacyjnym, ale ujętym w atrakcyjną formę wiersza, podporządkowane są też **wiersze ortograficzne i logopedyczne**<sup>5</sup> Joanny Myślińskiej z jej dwóch tomików: *Wierszobajki Mateuszka* (2004) i *Wierszobajki Mateuszka 2. Uciekając przed prozą* (2008). Przykładem utworów tego typu są zawarte w antologii: *Słówka na „ówka”* czy *Żubry z Białowieży*. Również w twórczości innych podlaskich twórców można znaleźć wiersze, w których autor celowo zgromadził słowa trudne pod względem pisowni lub wymowy, a które mogą mieć zastosowanie w ćwiczeniach językowych. Na uwagę zasługuje pod tym względem wiersz Apoloniusza Bogumiła Ciołkiewicza *Na przejściu*. Opiera się on na zabawnej grze słów, a zwłaszcza paronomazji, czyli zestawieniu podobnie brzmiących słów, uwydatniającym ich znaczeniową bliskość, obcość lub przeciwieństwo<sup>6</sup>. Paronomazja może pełnić różne funkcje, ale w utworze Ciołkiewicza stanowi wyraźne źródło żartów językowych. Oto pierwsza zwrotka *Na przejściu*:

*Zebra na zebrze o litość zebrze,  
tyle aut wkoło, więc drży jak w febrze,  
bo zebra właśnie wraca z zebrania,  
a za nią łania już się wyłania...*

W antologii *Podlascy twórcy dzieciom* znajdziemy również wiersze, które mają formę **modlitwy**, najczęściej w charakterze prośby do Boga lub Maryi. Nie są to utwory jednorodne, mają bardzo zróżnicowaną problematykę, również uzależnioną od tego, kto jest podmiotem mówiącym w wierszu, czy dziecko, czy osoba dorosła (poeta), modlący się za dzieci. Charakterystyczne zwłaszcza dla

<sup>5</sup> Z polskich autorów, piszących wiersze logopedyczne należy wymienić między innymi Dorotę Krupę (*Rymowanki – utrwalanki. Materiały do ćwiczeń logopedycznych*, Kraków 2004).

<sup>6</sup> Zob. *Słownik terminów literackich*, s. 345.



wierszy, w których podmiot liryczny to dziecko jest to, iż pojawiają się w nich takie elementy, które sporadycznie występują w literaturze religijnej dla dorosłych: np. problem śmierci ukochanego zwierzątka czy modlitwa za swego pupila. Autorów wierszy modlitewnych dla dzieci reprezentują w niniejszym zbiorze: Józefa Drozdowska (*Matka Boska Ostrobramska, Modlitwa za mojego psa*), Jolanta Herman (*Telefon do nieba*), Franciszek Kobryńczuk (*Piękna Madonno Moniecka, Święta Góra Grabarka*). Warto również zwrócić uwagę na wiersz o tematyce religijnej J. Herman *Anioł*, w którym dochodzi do przewartościowania motywu Anioła Stróża. W przeciwieństwie do literackiej tradycji dziewiętnastowiecznej (biedermeierowskiej), w której Anioł stanowił symbol czystości, niewinności, dziecięcego posłuszeństwa i grzeczności (i w tej postaci często pojawiał się w wierszach dla dzieci), J. Herman wystylizowała Go na zwykłe, bawiące się dziecko („Sandały na nogach odwrócone (...), Sukienka w plamy, Uśmiech łobuzerski...”), by przez to stał się On bliższy, bardziej przystępny małemu czytelnikowi...

W twórczości podlaskich twórców można znaleźć też bardziej wyszukane i mniej znane formy wierszy dla dzieci, np. **wiersze ideograficzne (obrazkowe)**, spopularyzowane w Polsce przez L. j. Kerna, J. Ratajczaka czy J. Harasymowicza – w antologii tę formę reprezentują utwory R. Kontarskiej-Koper.

**Wywracanki**, pełniące zazwyczaj funkcję ludyczną, zabawową, charakteryzują się „specyficzną konstrukcją świata przedstawionego, polegającą na odwróceniu realnych stosunków i właściwości celem uzyskania obrazu świata na opak”<sup>7</sup>. Taki typ utworów dla dzieci uprawia na Podlasiu m.in. E. Szulborski (np. *Wierszyk pierwszokwietniowy*). Funkcję zabawową pełnią też krótkie wiersze w formie **dowcipu, żartu, kawału** z tomiku *Śmiech nie grzech*

<sup>7</sup> R. Waksmund, *Wstęp do Poezja dla dzieci. Antologia form i tematów*, wybór, układ i wstęp R. Waksmund, Warszawa 1987, s. 28.

W. Szweda. Mają one służyć rozśmieszeniu młodego czytelnika, ale dodatkowo świadczą o dużej wrażliwości poety na potrzeby dziecka oraz wnikliwej obserwacji podkultury dziecięcej: dziecięcego świata zabaw, żartów, powiedzonek.

## Tematyka wierszy

Tematyka wierszy dla dzieci, autorstwa podlaskich twórców, jest bardzo różnorodna, ale można zaobserwować ogromną dbałość ze strony poetów o to, by problemy, tematy poruszane w utworach (podobnie zresztą jak forma wypowiedzi) były atrakcyjne dla dziecka.

Popularnym, wdzięcznym tematem okazuje się w podlaskiej poezji dziecięcej **przyroda**, która pojawia się często w funkcji poznawczej (np. wiersz *Euglena F. Kobryńczuka, Kwiatki J. Kolesnik; Motyle Tadeusza Goleckiego, Dziki, Pieski K. Nowińskiej-Chocian*). Poetyckie obrazy fauny i flory równie często pełnią funkcję dydaktyczną, wychowawczą. Wówczas to możemy mówić o alegorycznych obrazach przyrody, wykorzystywanych dla oznaczenia pewnych stanów, przywar ludzkich, itp. (np. *Muchomor i prawdziwek, Słonecznik, W parku, Zając i ślimak T. Goleckiego, Zima samochwała J. Herman*). W interesujący sposób ujmuje tematykę fauny i flory J. Solińska, która bohaterami swych wierszy czyni bardzo często ukochane zwierzęta, ukazane w humorystycznych sytuacjach (*Pypcio i pchełki*), snujące głębokie rozważania egzystencjalne (*Cygan i Pimpusia*).

Funkcję wychowawczą pełnią też utwory dla dzieci o tematyce ochrony przyrody (np. *Zima J. Drozdowskiej; Zima K. Gudel; Dziwna zabawa T. Goleckiego*).

Wśród wierszy o tematyce przyrodniczej znaleźć można w repertuarze podlaskich twórców dosyć dużo takich, które mówią



o porach roku. Stąd również w niniejszym zbiorze spotykamy następujące tytuły: *Zima* J. Drozdowskiej, *Wiosna*, *Zima* K. Gudel, *Zima samochwała* J. Herman, *Jaka będzie zima* F. Kobryńczuka, *Złota jesień plony niesie* A. Markowej, *Wiosna* J. Myślińskiej, *Wiosna* K. Nowińskiej-Chocian, *Idzie wiosna* H. Ostaszewskiej, *Wiosenka i paw*, *Śnieżynki* J. Solińskiej, *Wiosna* W. Szweda.

W niniejszej antologii zgromadzono też dosyć dużo wierszy o **tematyce okolicznościowej**. O świętach Bożego Narodzenia mówią takie utwory, jak: *Mikołajowy song* A. B. Ciołkiewicza, *Magiczne bombki* J. Herman, *Krąg serdeczny* F. Kobryńczuka, [Czub srebrny], *Wigilia*, *Życzenia* R. Kontarskiej-Koper, *Choineczka* H. Ostaszewskiej. Ze świętami wielkanocnymi zaś wiąże się zabawny wiersz J. Herman *Zając, pisanki i komputer*. Podlascy twórcy są również autorami tekstów, które można wykorzystać na okoliczność: Dnia Matki (*Cztery pory roku*, *Kołysanka dla mamy* J. Herman, *Mamie* J. Pisarskiej, *Rysunek mamy* M. Szyszko-Kondej; Dnia Ojca (*Mój tata* J. Herman, *Co mogę ofiarować* Z. Olek-Redlarskiej); Dnia Nauczyciela (*Nasza Pani* J. Drozdowskiej, *Klasa* J. Koleśnik, *W dniu nauczyciela* Z. Metelickiej) czy Dnia Babci (*Bajki* Z. Metelickiej, *Babcia* J. Solińskiej).

Twórcy Podlasia podejmują też **tematy trudne, egzystencjalne**, które wielokrotnie starano się usunąć z literatury dziecięcej. Ale jak twierdził w swej książce *Cudowne i pożyteczne* wybitny psychiatra, znawca literatury dziecięcej – Brunon Bettelheim – usuwanie z tej literatury problemów trudnych jest oszustwem wobec dziecka, pogłębia jego lęki i dylematy. Problematyka egzystencjalna, poszukiwanie odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące istoty życia człowieka, śmierci, przyjaźni (również między człowiekiem a zwierzęciem), miłości czy zła to tematy przewodnie twórczości J. Drozdowskiej dla dzieci – w antologii poświadczają to choćby wiersze: *Matka Boska Ostrobramska*, *Modlitwa za mojego psa*, *O śmierci*, *O kotce z niebieskiego podwórka*). Trudne tematy znaleźć można też w wierszach Z. Olek-Redlarskiej – przykładem może tu być utwór

*Co potrafi pierwszoklasista*, w przejmujący sposób pokazujący samotność dziecka.

Na uwagę w niniejszej antologii zasługują również **wiersze nawiązujące do podkultury dziecięcej**, do dziecięcego świata zabaw, sposobów przeżywania świata, wyobraźni, fantazji (zwłaszcza wiersze Z. Olek-Redlarskiej – np. *Co mogę ofiarować?*, *Co można zobaczyć na dnie kubka?*; M. Szyszko-Kondej – np. *Czarodziejka*, *Kąpiel słonია*, J. Drozdowskiej – np. *Modlitwa za mojego psa* czy wiersze napisane w konwencji wspomnieniowej E. Michalskiej – np. *Słoił z ogórkami*).

Kolejną grupę utworów stanowią w niniejszej antologii **wiersze (niekiedy poematy) odwołujące się do dziecięcych uniwersalnych lektur**, będące trawestacjami znanych baśni, komiksów, bajek telewizyjnych. Niektóre z nich są jedynie próbą opowiedzenia baśni w formie wierszowanej, inne często humorystyczną trawestacją znanych dziecku postaci, bądź tekstów literackich, opatrzoną nowymi, przewrotnymi znaczeniami (*Jaś i Małgosia*, *Powój*, *Smocze historie* J. Myślińskiej, *Spadły książki z półki* W. Szymańskiego, *Kwiatki Baby Jagi* F. Kobryńczuka). Równie często postaci, obrazy (symbole) z lektur dziecięcych ewokują w twórczości regionalnej Podlasia głębokie sensy egzystencjalne (np. *Wyprawa z Małym Księciem* J. Drozdowskiej, *Róża* F. Kobryńczuka).

W dorobku regionalnych twórców znaleźć można również **utwory mówiące o samym Podlasiu** – wiersz staje się więc pewną formą przekazywania dzieciom wiedzy o regionie. Uwagę zwraca pod tym względem twórczość Franciszka Kobryńczuka, który całe swoje tomiki poświęca konkretnym miejscom, miejscowościom, faunie i florze czy mieszkańcom Podlasia (*Białowiecki skrzat królewski*, *Monieckie baśnie*, *Baśnie zabłudowskie*, *Nadbiebrzańskie robaczki*, *Dębowe opowieści* czy poemat *O pięknej Oksanie i jej rycerzu*).



W wierszach z tomiku *Białowieski skrzat królewski i Nadbiebrzańskie robaczki* autor wprowadza dzieci między innymi w specyfikę fauny i flory Podlasia, przede wszystkim Biebrzańskiego Parku Narodowego i Puszczy Białowieskiej. Zadziwiające jest bogactwo nazw roślin i zwierząt, przywoływanych w poezji profesora biologii. Dzieci mogą tu znaleźć informacje na temat eugleny, szczeżui, grzebiuszki, wodniczki czy małżoraczki. Z drugiej strony poeta wielokrotnie powraca w swych utworach do motywu żubra – widzi w nim nie tylko silne, majestatyczne zwierzę, ale też króla Puszczy Białowieskiej i szerzej – symbol Podlasia.

Uwagę w dorobku F. Kobryńczuka zwracają ponadto utwory nawiązujące do regionalnych obyczajów, wierzeń, miejsc kultu (np. wiersz *Święta Góra Grabarka*), czczonych obrazów, znajdujących się w kościołach lub cerkwiach na Podlasiu (np. wiersz *Piękna Madonno Moniecka!*). Bardzo ważnym aspektem w opisywaniu przez tego poetę miejsc sakralnych jest wskazywanie na ich uniwersalizm i jednocześnie specyfikę tej części Polski, gdzie krzyżują się różne odmiany religii, w tym chrześcijaństwa. Dla przykładu w wierszu *Święta Grabarka* autor podkreśla, że nad Górą „tysiąc jest także krzyżyków / cerkiewnych oraz kościelnych, / skleconych z łez i pątków, / z modlitw i pieśni niedzielnych”.

Pasja poznawcza, a jednocześnie miłość do podlaskiej ziemi i jej kultury, którą pragnie się zaszcześcić młodemu pokoleniu, są widoczne również w wierszach innych twórców – Wiktora Szweda, Jadwigi Koleśnik, Józefy Drozdowskiej, Jadwigi Solińskiej, J. Puchalskiej-Ryniejskiej, a nawet J. Myślińskiej, która w sposób humorystyczny przywołuje niekiedy w swej poezji regionalne symbole (np. żubra) czy produkty (ogórki z Kruszewa w wierszu *Żaba smakoszka*). Jednak twórczość F. Kobryńczuka wydaje się wyjątkowa poprzez swą konsekwencję, bogactwo przekazywanej dzieciom wiedzy o regionie, a jednocześnie prostotę przekazu i jego atrakcyjność (elementy humoru, bezpośrednie zwroty do adresata, częsta forma dialogu).

Ten krótki przegląd zarówno form poetyckich, jak i tematów nie jest przeglądem kompletnym, niemniej dowodzi, iż wiersze dla dzieci, autorstwa podlaskich twórców, są niewątpliwie bardzo różnorodne pod względem formalnym. Podejmują też bardzo zróżnicowaną, a przez to ciekawą problematykę. Niemniej we wszystkich utworach przebija głęboka miłość do dziecka, poetycka wrażliwość na jego sposób postrzegania świata, fantazję, marzenia, radości i lęki. Wiersze podlaskich twórców wyrastają jednocześnie z głębokiej potrzeby podzielenia się z małym człowiekiem tym, co najpiękniejsze, najdroższe, najbardziej wartościowe.

Anna Nosek



## APOLONIUSZ BOGUMIŁ CIOŁKIEWICZ

Urodził się w Grajewie w roku 1951; polonista; członek Partii Dobrego Humoru; autor wierszowanych tekstów szaradziarskich, drukowanych w „Rozrywce”, a także fraszek i aforyzmów, publikowanych w czasopismach satyrycznych („Twój Dobry Humor”) i w Internecie. Swoje teksty zamieszczał również w antologiach poezji religijnej.

### Kołysanka

Księżyc jest jak batonik, ocieka czekoladą,  
a gwiazdy jak rodzyнки w wysokim cieście nieba.  
W czarnej karocy nocy sny kolorowe jadą,  
więc muszę się położyć. I już niczego nie bać.

Cieplutki jest policzek przy misiui – przytulance,  
zabawki z półki pewnie zasnęły snem z plastiku,  
latarni cichy promień zapłatał się w firance.  
Zasypiam... Cicho biegnie zmęczony czas w budziku.

A we śnie jestem duża, odważna, wszystko umiem:  
Naprawiam telewizor, zakupy robię w sklepie.  
Ach, sama nawet nie wiem, co mi wychodzi lepiej...  
I nagle się zgubiłam w milczącym, obcym tłumie!

Więc zrywam się z tapczanu, chcę wrócić, ale przecież  
jestem u siebie, ściskam kosmatą łapkę misia.  
Znów zasypiam i czuję, że dobrze mi na świetle.  
A księżyc jak sreberko na parapecie przysiadł...



### Mikołajowy song

Gdy Wigilii czas nastaje,  
mkną w zaprzęgach Mikołaje.  
Prostują się im zakręty,  
bo Mikołaj każdy święty...

Zimnej nocy trwa potęga,  
grzmia dzwoneczki przy zaprzęgach.  
Nim ostatnia zgaśnie gwiazda,  
skończy się ta dziwna jazda.

Ciągle czekam, trudna rada.  
Mikołaje? Nie, śnieg pada!  
Wreszcie drzwi się otwierają...  
Wchodzą święci Mikołaje.

Rozsiedli się pod choinką.  
Mówią: Chyba wiesz, dziecinko,  
że przy takim wielkim święcie  
czas pamiętać o prezencie?

Oczy płoną mi z radości,  
kiedy widzę takich gości!  
Ale cóż, to, Mikołaje,  
nikt prezentu mi nie daje?

Mikołaje na to basem:  
Trzeba zmianę zrobić czasem.  
Więc cię bardzo proszą święci,  
żebyś Ty im dał prezencik...



"Na przejściu" Oliwia Kubas



## Na przejściu

Zebra na zebrze o litość żebrze,  
tyle aut wkoło, więc drży jak w febrze,  
bo zebra właśnie wraca z zebrania,  
a za nią łania już się wyłania...

Może nikt łani za to nie zgani,  
że wzrok utkwiała w jezdnię barani?  
A teraz baran na przejście wchodzi.  
Lecz jak tu brodzić wśród aut powodzi?

Jednak kierowca każdy pamięta:  
Puścić zwierzęta – powinność święta.  
Gdy przeszły: zebra, łania i baran,  
sznur samochodów runął jak taran.

A na chodniku ja właśnie stałem.  
wszystko widziałem i notowałem.  
No, i dlatego, mój czytelniku,  
tyle zwierzątek jest w tym wierszyku...

### Sebastian, kot i komputer

Kota Filusia ciekawość zżera  
(przecież ciekawość to koci fach),  
czemu przed pudłem komputera  
siedzi Sebastian po całych dniach...

Może poluje sobie na ptaszki  
no i po drzewie pnie się na szczyt?  
Bo czasem słyhać wrzaski i trzaski,  
niekiedy nawet niemiły zgrzyt...

A może ryby łapie w jeziorze?  
Kot rybę także schrupałby rad,  
na razie jednak czeka w pokorze.  
Czyżby Sebastian wszystkie już zjadł?

Gdy mama chłopca gdzieś zawołała,  
Filuś szybcutko na biurko - hyc!  
A tam niewielka myszka siedziała.  
Kotu do szczęścia nie brak już nic...

Wraca Sebastian, oczy przeciera...  
Zginęła myszka od komputera!

### Wierszyk pierwszokwietniowy

Mamo, upiekłam tacie skarpety,  
poukładałam w szafie kotlety,  
posmarowałam masłem obrazy,  
odwirowałam szklanki trzy razy.

Zjadłam dyskietkę, popiłam octem,  
zaniósłam nowy dywan na pocztę.  
Krawaty taty są w odkurzaczu...  
Tak pracowicie dzień mi się zaczął.

A teraz jeszcze wypiorę książki,  
dam chomikowi wszystkie pieniądze,  
pastą do butów wyczyszczę krany.  
Tyle roboty mam, że o rany!

Lecz mama patrzy na mnie ze zgrozą  
i pyta: Co ty wyprawiasz, kozo?  
„Kochana mamo, zaczął się kwiecień,  
więc dzisiaj prima aprilis przecież....



## JÓZEFA DROZDOWSKA

Urodziła się 18.04.1954 roku w Jeziorkach k. Augustowa; poetka, autorka książek dla dzieci, małych form prozatorskich i dziennikarskich; bibliotekarka, przewodnik turystyczny. Debiutowała w 1978 r. w „Prometeju” i „Gazecie Współczesnej”. Publikowała m.in. w „Bibliotekarzu Podlaskim”, „Jaćwieży”, „Krajobrazach”, „Kresach Literackich”, „Najprościej”, „Niwie” „Ocaleniu przez Poezję”, „Poradniku Bibliotekarza”, „Płomyczku”, „Promyczku Dobra”, „Warmii i Mazurach”, „Wychowaniu w Przedszkolu”, „Życiu Szkoły” „Znad Wilii” (Wilno) oraz almanachu „EPEA” J. Drozdowskiej jest członkiem Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Literackiego w Suwałkach. Współredaguje miesięcznik „Przegląd Augustowski”. Jej utwory zamieszczano w antologiach i podręcznikach, jak również tłumaczono na język białoruski. Poezja J. Drozdowskiej była wielokrotnie nagradzana – nagroda Stowarzyszenia Literackiego w Suwałkach za książkę dla dzieci *Rozmowy z Izabelką*, Złota Buława Hetmańska za cykl wierszy *Mieszkającym nad Biebrzą*, Nagroda Literacka „Białostocki Gryf 2005”.

Debiutem książkowym J. Drozdowskiej jest wydany w 1988 roku tomik wierszy *Dolina mojej rzeki*. Z kolejnych lat pochodzą publikacje: *Miejsce zamieszkania* (wiersze, 1991), *Rozmowy z Izabelką* (wiersze dla dzieci, 1996), *Sanktuarium w Studzienicznej* (oprac. Józefa Drozdowska, 1997), *Rzeka Siloe* (wiersze, 1998), *Szpaki dziwaki* (wiersze dla dzieci, 1998), *Miesiące: etymologia, przysłowia, święta*, (oprac. Józefa Drozdowska, 2001), *Stowarzyszenie Literackie w Suwałkach* (bibliografia, 2001), *Jeżyk* (proza dla dzieci, 2003).

### Ach te szpaki dziwaki!

Na telefonicznym drucie  
siedzi szpak w jednym bucie.

A w ogródku na sztachecie  
drugi szpak w berecie.

Trzeci szpak w chusteczce w kratkę  
spaceruje po rabatce.

Czwarty nosi okulary  
i tornister jakiś szary.

A ten piąty najdziwniejszy  
w spodniach pumpach i kaloszach.

A już szósty najśmieszniejszy  
w kapeluszu i bamboszach.

Siódmy szpak ostrzyżony jest na jeża  
ósmu przebrał się dziś za żołnierza.

A dziewiąty wraz z dziesiątym  
w płaszczach dawno już niemodnych.

Szpaków tyle ile palców u mych dłoni  
kto z was zechce na swych rączkach  
je przypomnieć?

Z tomiku *Rozmowy z Izabelką*, 1996.

### **Matka Boska Ostrobramska**

Korale masz  
z dziecięcych łez

Promienie u głowy  
z maleńkich  
ich radości

W Ostrej Bramie  
na każdego  
czekasz

Zatroskana  
wielce  
nad nami

Najmiłosierniejsza!

### **Modlitwa za mojego psa**

Z psem chodzę na spacer  
z psem gonię po łące  
z nim – moim Przyjacielem  
jest mi tak dobrze.

Z psem pływam w rzece  
z psem puszczam latawce  
z nim – moim Przyjacielem  
jest mi najfajniej.

Więc strzeż go Panie  
by łapy nie zranił  
pomerda Ci za to ogonem  
na łapkach dwóch stanie  
i nigdy nie będzie  
szczełał na wróble na płocie  
– za wróble też się pomodłę.

*Z tomiku Rozmowy z Izabelką, 1996.*



**Nasza Pani**

Wraca do mnie czasami z oddali  
 Nasza pierwsza klasa  
 I Pani o jasnych oczach  
 W zeszyście pod kolorowym szlaczkiem  
 Stawia piątkę z dużą kropką  
 Łagodnie gładzi mnie po głowie  
 I bardzo wierzy  
 Że zdobędę ten ogromny świat  
 Który poczyną się we mnie  
 Wraz z pierwszymi literami: „a” i „b”

1995

**O kotce z niebieskiego podwórka***Pamięci kotki Protazicy*

Jeżeli na niebieskim podwórku  
 jest niebieski płot  
 siedzi na nim z pewnością  
 kotka Protazica.  
 Już wiadomo, że nie jest  
 kotem Protazym,  
 że urodzi siedmioro kociąt.  
 Teraz dla aniołów  
 mruczy na dobranoc  
 kołysanki, jakby były kociętami.  
 Aż stary Kopernik, na którego ulicy  
 w małym mieście  
 zamieszkała kiedyś  
 kiwa z uznaniem siwiuteńką głową.  
 On zna się nieźle na słońcu i gwiazdach,  
 ale nie umie z ich blasku  
 wyczarować dobranocek aniołom.  
 A gdy wszyscy usną  
 wymyka się  
 na niebieskie łowy  
 zapędzając się w moje sny.  
 Głaszcze wtedy jej bure futerko  
 i tarmosze za długie białe wąsy  
 wsłuchując się w jej mruczenie  
 niczym w najpiękniejszą pieśń.  
 Na pożegnanie moją łzę potoczy  
 niby kłębek wełny pod niebieski tron.

*Augustów, 28.09.1999.*

### O śmierci

– *Co to jest śmierć?*

– To taki dzień  
kiedy wszystko zostawia się Tu  
a wszystko otrzymuje się Tam

To czas przejścia ze znanego  
w nieznane

To tak jakby się rozlał  
cały atrament  
który potem osusza  
wielką bibułą Pan Bóg

– *A czy musi umrzeć każdy?*

*Z tomiku Rozmowy z Izabelką, 1996.*

### W poziomkach utyłane i w zieleni

*suczce Żamycze*

W poziomkach utyłane i w zieleni  
do ramion sięgają nam dziurawce  
a maliny oplatają szyje  
Nie widać naszych ogonów  
ni mego śladowego ni twego czarnego  
zarzuconego do góry niczym wiatraczek  
W poziomkach utyłane i w zieleni  
po oczy, czoło i jęzory  
Szukamy się nawzajem  
ganiamy się z cieniami naszych dusz  
Raz moja kryje się w tobie  
raz twoja we mnie

*Augustów, 08.07.1993.*



### Wyprawa z Małym Księciem

Zobacz po ścianie pełza złoty promyk  
– umówiłeś się z Małym Księciem?  
To przecież od niego posłaniec

Pamiętaj! – rozmowa ma być poważna  
bo poważne są plany

Wyruszyć mieliście na odkrycie  
Nowej Planety

Trzeba więc obmyślić  
w którą stronę  
i kiedy

Trzeba skonstruować mapę z gwiazd  
i lunetę z wód jeziora  
i koniecznie wziąć dużo czekolady

I coś dla Róży  
co najlepiej?

Najlepiej Róży nie spotykać  
bo kłuje w czubek nosa  
i taka kapryśna w rozmowie

*Z tomiku Rozmowy z Izabelką, 1996.*

### Zima

A co z ptakami,  
które zostały w kraju  
z nami?

Co z jemiołuszkami,  
sikorkami  
i wróblami?

Nie mają przecież  
zimowych butów  
ani spiżarni  
z zapasami.

Co z porzuconymi  
w parku  
kotami  
i psami?

Ziarenek kilka,  
miseczkę mleka  
i ciepły kąt  
im dajmy!

*Z tomiku Rozmowy z Izabelką, 1996.*

T  
ADEUSZ GOLECKI

Urodził się w Mońkach w 1959 roku; ksiądz, misjonarz, poeta i tłumacz, członek Związku Literatów Polskich. Jest autorem tomików poetyckich, takich jak: *Niosą mnie wczoraj* (1995), *Pod Krzyżem Południa* (1996), *Tra parentesi di sogno* (1996), *A jednak...* (2001), *Codziennie pośród dróg* (2006), a także tłumaczeń. Autor przetłumaczył na język włoski książkę *Rozmowa* E. Kozłowskiej-Świątkowskiej (*Conversazione*, 1995), przekładał z włoskiego na polski wiersze B. Baldassari (*W tajemniczym drzeniu głosów*, 1997), z hiszpańskiego na polski zaś – poezje Vincente M. Vaja Castillejos (*Widziane z serca*, 1999).

W 2006 roku T. Golecki wydał tomik wierszy dla dzieci *Rozgadany świat*.

## Dziwna zabawa

O rety! Ratunku!  
Ćwir, ćwir, ćwir... Pomocy!  
Jakiś urwis dzisiaj  
strzela do mnie z procy!  
Uciekam jak umiem,  
w gałęzie, wysoko,  
lecz trafił mnie kamień  
i podbił mi oko.  
Skrzydełko mnie boli,  
na głowie mam guza,  
a wszystko to właśnie  
przez tego łobuza.  
Czy to mu przyjemność  
taką wielką sprawia,  
że ja cierpię z bólu,  
gdy on się zabawia?

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.



## Motyle

Jakieś dziwne kwiaty  
ustroiły trawę.  
Wszystkie dzieci nagle  
przerwały zabawę.  
– Przecież to motyle! –  
mówi głośno Kasia.  
– Wczoraj też tu były –  
wtóruje jej Basia.  
Sylwek, co na trawie  
właśnie obok siedział,  
podrapał się w głowę  
i tak im powiedział:  
– Na temat owadów  
to wiem tylko tyle,  
że z brzydkich gąsienic  
rodzą się motyle.

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.

## Muchomor i prawdziwek

Śmiał się do rozpuku  
muchomor pstrokaty  
widząc, że prawdziwek  
jest ciągle brunatny.  
Codzienne, uparcie  
żarty swe powtarzał,  
aż pewnego razu  
zobaczył grzybiarza.  
Wyprężył się cały,  
kapelusz poprawił,  
lecz grzybiarz popatrzył,  
westchnął i ...zostawił.  
Jakby jeszcze na złość,  
do swego koszyka  
zamiast muchomora  
wrzucił borowika  
i zamruczał cicho:  
– Chytre muchomory,  
z wyglądu są piękne,  
ale to pozory!

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.

### Słonecznik

„Patrzcie, jakie szczudło  
i chudy jak trzcina!”  
Tak słonecznikowi  
chór kwiatów docina.  
Uwagom i drwinom  
nie ma prawie końca,  
a on coraz wyższy,  
coraz bliżej słońca.  
Lecz gdy przyszła jesień  
i opadły płatki,  
wtedy jakoś dziwnie  
posmutniały kwiatki,  
bo tylko do niego  
przyleciały ptaki  
zajadając pestki  
gromadnie ze smakiem.

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.

### W parku

W parku wreszcie  
spokój,  
umilkły już drzewa.  
Wiatr szalał tu, hulał  
i gwizdał, i śpiewał,  
i zrywał z nich liście,  
i trząśł konarami,  
a potem odleciał,  
by spać za górami.  
W zaciszu tym słyszać  
jedynie rozmowę.  
To szepcą do siebie  
dwa drzewa parkowe.  
Dąb stary gałęźmi  
na wierzbę potrząsa,  
gdy słyszy jak ona  
szlocha i się dąsa.  
– Już dobrze, już nie płacz  
i przestań się boczyć,  
i zapleć twe włosy  
w sto pięknych warkoczy!

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.

### Zając i ślimak

Zajączek na łące  
 ślimaka zobaczył  
 i mówi do niego:  
 – Ale się ślimaczysz!  
 Tak nigdzie nie dojdiesz;  
 prawie w miejscu stoisz.  
 Popatrz jak ja skaczę.  
 Spróbuj! Co, się boisz?  
 Nagle deszczu krople  
 przerwały rozmowę.  
 Zając długie uszy  
 położył na głowę.  
 – Oj, oj! – krzyknął głośno –  
 Niestety, uciekam!  
 – Trudno – odparł ślimak –  
 ja w domku poczekam.

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.

### Zoo

Od rana wśród dzieci gwarno i wesoło,  
 bo całe przedszkole przyszło dziś do ZOO.  
 Wszędzie dużo zwierząt, ludzi jeszcze więcej,  
 dlatego też dzieci wzięły się za ręce.  
 „Proszę się nie zgubić! Proszę się pilnować!”  
 Wszyscy pamiętają pani Jasi słowa.  
 – Patrzcie, o tam, słonie! – krzyczy głośno Ula.  
 – A tam wielka małpa małpiątko przytula!  
 – A tu hipopotam – woła mały Michał –  
 A dalej żyrafy, prawie dwupiętrowe...  
 Żeby je zobaczyć trzeba podnieść głowę.  
 Na trawie wiewiórka wywija ogonem,  
 pękają ze śmiechu Izydor z Szymonem.  
 Jonatan i Dawid zapatrzeni w lewo,  
 gdzie wielkie papugi siadają na drzewo.  
 Zaś Ania z Dorotką patrzą w lustro wody,  
 bo właśnie wypłynął zielony krokodyl.  
 Wszyscy tym zwiedzaniem są uradowani,  
 tylko Zosia szeptem mówi coś do pani.  
 Rozgląda się, patrzy, czy nikt jej nie słyszy:  
 – Ja nie chcę iść dalej, bo boję się myszy!

Z tomiku *Rozgadany świat*, 2006.



## KRISTYNA GUDŁ

Urodziła się w 1959 r. w Suchowoli; nauczycielka, poetka. Debiutowała w 2003 roku tomikiem *Sady pozostawione*. Była wielokrotnie nagradzana w konkursach poetyckich, a w 2006 roku została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W 2007 roku ukazał się tomik autorstwa Krystyny Gudel, Joanny Dawidziuk i Joanny Pisarskiej pt. *Ona*. Krystyna Gudel ma w swym dorobku także wiersze dla dzieci.

### Grzybowa zabawa

W niewielkim gaju  
na małej polanie  
stały do tańca  
trzy przepiękne kanie.

Nastroszyły suknie,  
pod boki się wzięły  
i z jesiennym wiatrem  
lekki płas zaczęły.

Za nimi w oddali  
stały kozłaki  
a za małym krzakiem  
tańczą już maślaki.

Jesienna zielonka  
spod liści zerknęła  
i skoczną poleczkę  
wywijać zaczęła.

Brązowe podgrzybki  
i szarawe turki  
w rytmie obereczka  
staczają się z górki.

Tuż za nimi kurka  
nastroszyła piórka  
niczym pewna panna  
z naszego podwórka.

Wśród jesiennych wrzosów  
w żdźbłach zrudziałej trawy  
płynie gromkie echo  
grzybowej zabawy.

Nagle! Przerazenie!  
Wszędzie pełno krzyku.  
Roztańczone grzyby  
są w moim koszyku!

11.10.2001 r.

### Ile zwierząt pozostało?

Na podwórku Dianki  
biegały baranki:  
cztery rude, cztery siwe  
i dwa białe w plamki.

Do owej zagrody  
wskoczyły cielęta:  
trzy brązowe, pięć łaciatych,  
dwa małe źrebięta.

Groźny Azor głośno warcząc  
wypłoszył baranki:  
i te rude i dwa białe  
w ładne małe plamki.

Ile zwierząt pozostało  
na podwórku Dianki,  
gdy przez płotek przeskoczyły  
i siwe baranki?

26.09.2005 r.

*Z cyklu Matematyczne wyliczanki*

### Kolysanka dla Bartusia

Luli, luli, luli,  
miłość cię otuli.  
Szczęście ukołysze,  
cicho, coraz ciszej.

W babcinym pokoju,  
w bajecznym nastroju  
chodzą krasnoludki,  
zapisują nutki.

A wnet zza firanki  
wskakują baranki.  
Bodą się różkami,  
tupią raciczkami.

Dziadek mruczy cicho:  
– Zmykaj brzydkie lichy.  
Babcia wnusia tuli:  
luli, luli, luli.

19.04.2007 r.

### Na grzybach

Wszedł do lasu Piotrek,  
wkoło się rozejrzał,  
za krzakiem jałowca  
borowika dojrzał.

Obok dziewięć gąsek  
na mchu się rozsiadło,  
przy nich pięć zielonek  
prawie całkiem zbladło.

Pozbierał je wszystkie  
do koszyka swego.  
Ile ma ich razem?  
Policz mu kolego!

31.10.2005 r.

*Z cyklu Matematyczne wyliczanki*



## Wiosna

Przyszła cicho, powolnym krokiem,  
zapukała do wszystkich okien.  
Kazała nam topić „marzannę”,  
tę wychudłą zimową pannę.

Z lasu wyszła przecudnej urody,  
by osuszyć zimowe brody.  
Welon z kwiatów dźwigały ptaki  
i śpiewały przydrożne krzaki.

Woń wspaniałą po świecie rozniosła,  
morze kwiatów ze sobą przyniosła.  
Lato zręcznie pod rękę wzięła  
i oberka wywijać zaczęła.

21.03.1979 r.

## Zima

Błyszcz, srebrzy się i skrzy,  
czasem pokazuje kły.

Chłodzi, mrozi, że aż strach,  
śniegiem sypnie aż po dach.

Srebrny welon chętnie wkłada,  
dzieciom dziwy opowiada.

Niczym wróżka na bankiecie  
o zwierzętach wiersze plecie.

Szarak nosek w futro wtula,  
gdy po polach zamieć hula.

Kuropatwy wokół stodoł,  
zaraz wejdą do ogrodu.

Ktoś wysypał ziaren miskę,  
przyfrunęły z pola wszystkie.

Sianko skubie sarna płowa,  
do zagrody wejść gotowa.

Lis się skrada tropem kury,  
do kurnika szuka dziury.

Nawet Burek marznie w uszy,  
kiedy zima śniegiem prószy.

Ptaki spieszą do karmników,  
chcą się najeść smakołyków.

– Przestań mrozić sroga zimo,  
bo zwierzęta z głodu zginą!

20.01.2006 r.

## JOLANTA HERMAN

Urodziła się w Gołdapi w 1956 roku, mieszka i pracuje w Białymstoku; nauczycielka, poetka, autorka sztuk teatralnych (min. *Papierowa bajka*, *Gwiazdkowy prezent*, *Bajka z porcelany*, *Zielone serce*). Swoje wiersze dla dzieci drukowała w miesięczniku „Najprościej”, a także w antologii *Betlejem jest w tobie*. Jest współautorką książki *Poradnik przedszkolaka*, cz.1 (2005).

### Aniol

Usiadł raz Anioł...  
 Na parapecie,  
 W białej sukience,  
 W śmiesznym berecie.  
 Skrzydła miał jakieś postrzępione,  
 Sandały na nogach odwrócone.  
 Wygląd miał raczej  
 Mało anielski,  
 Sukienka w plamy,  
 Uśmiech łobuzerski,  
 Ale miał w sobie to coś...  
 Coś Wielkiego...  
 Mój Anioł Stróż.  
 Nie chcę innego!

1999/2000

## Baletnice

Jest cisza, noc  
 Sny skaczą po poduszkach  
 Przychodzi do mnie wtedy  
 Taka magiczna wróżka  
 I chociaż nic nie mówi  
 Uśmiecha się czasami  
 I już wiem, że będę  
 Tańczyła z baletnicami  
 Dotyka mojej dłoni  
 Otwiera okiennice  
 I cicho do pokoju  
 Wskakują baletnice  
 Leciutko  
 Na paluszkach  
 A każda taka zwiewna  
 Główka dumnie wzniesiona  
 Baletnica... królewna  
 Niby każda poważna...  
 A jednak uśmiechnięta  
 Wirują w tanecznych piruetach  
 Jak duszki  
 W satynowych pointach  
 Patrzę  
 Jestem wzruszona  
 Małeńkie baletnice  
 Magia  
 Muzyka  
 Balet  
 I szeleszczące spódnice

1999/2000

## Cztery pory roku

Mama jest jak pory roku, tak sobie wymyśliłam,  
 chociaż się zmienia, wciąż pięknieje, dziś to zauważyłam.

Mama, pracując w ogrodzie, zawsze jest taka radosna,  
 nucąc piosenkę, w fartuszk zielonym, wygląda  
 JAK PANI WIOSNA.

Czasem uplecie wianek z kwiatów i pyta: co ty na to?  
 Wtedy jej odpowiadam: wyglądasz  
 JAK PANI LATO.

Wieczorem siedzimy w domu, w kominku blask płomieni,  
 włosy mamy się mienią jak barwy  
 PANI JESIENI.

Mama ma białe futro, nie marznie w nim, gdy mróz trzyma,  
 idąc po śniegu, jej buty skrzypią, wygląda  
 JAK PANI ZIMA.

Bo wszystkie pory roku, choć wciąż się zmieniają latami,  
 Dla mnie są zawsze piękne, jak uśmiech mojej MAMY.

Z rękopisu *Mama*, 2005.



### Kołysanka dla mamy

Mamo, zaśpiewam ci kołysankę, taką ciepłą, radosną,  
jak powiew wiatru łagodny, jak świergot ptaków wiosną.

Zaśpiewam ci kołysankę o smoku dobrym i miłym,  
o pięknej królewnie, zamku i cudach jakie się tam zdarzyły.

Będzie w tej kołysance o wróżce, która w zamku tym żyła,  
o królewiczu, o żabce, co w królewnę się zmieniła.

Na koniec tej kołysanki, będzie i o tym mamo,  
czy jestem mała czy duża, wciąż ciebie kocham tak samo.

1999/2000



"Magiczne bombki" Paula Ułaszonek

## Magiczne bombki

Jest takie magiczne pudełko,  
w nim świat zaczarowany,  
świat bombek choinkowych,  
mojej babci, od jej mamy.

Dotykam pudła ostrożnie,  
swoimi małymi rączkami,  
otwieram wieczko,  
a bombki... mienia się kolorami.

W różowej bombce się skryła  
mała śpiąca królewna,  
w złocistych pantofelkach...  
Różowa suknia zwiewna...

W błękitnej bombce motyl,  
z takimi lśniącymi skrzydłami...  
Walca tak pięknie tańczy,  
w baletkach... cienkimi nóżkami.

W żółtej bombce się schował  
mały, pluszowy miś,  
ciepłe, złote słoneczko,  
tak pięknie świeci dziś.

W zielonej bombce...  
choinki, wspomnienie... łąki zielonej...  
O! Widzę jak skacze,  
tak śmiesznie polny konik!

A w srebrnej bombce pędzą  
koniki do gwiazd szczęśliwych,  
stukają srebrne kopyta,  
wiatr targa ich srebrne grzywy.

Czerwona bombka aż płonie,  
żarem, co serce rozpali,  
z ukrytą prośbą prababci,  
byśmy się wszyscy kochali.

1999/2000

### Mój tata

Mój tata ma dużo czasu,  
dla mnie, dla siostry, dla brata,  
nigdzie się nigdy nie spieszy,  
bo to spokojny tata.  
Nawet kiedy marudzę  
i czasem nie chcę jeść kaszy,  
też się nie gniewa, lecz uśmiecha,  
że tak śmiesznie grymaszę.  
Mój tata lubi ze mną w ogrodzie  
puszczać bańki mydlane  
i tak świetnie udajemy koty,  
gdy nosy mamy w śmietanie.  
Mój tata jest taki cierpliwy,  
gdy uczy mnie wiązać buty,  
wie, gdzie są nasze zabawki,  
gdzie siostra zgubiła nuty.  
Mój tata ma dużo czasu,  
dla mnie, dla siostry, dla brata,  
choć jest taki zwyczajny,  
to jednak niezwykły tata.

1999/2000



**Telefon do nieba**

Dzisiaj mi smutno, tyle zła wszelkiego,  
 Zacznę się modlić o coś dobrego.  
 A może modlitwa będzie szybciej w niebie,  
 Kiedy ja Panie ,zadzwoń do Ciebie?  
 Proszę Cię Boże o spokój w domu,  
 I żeby nie brakło chleba nikomu  
 I żeby kotków z naszej piwnicy,  
 Nikt nie wyrzucił gdzieś na ulicy.  
 A moją babcię niech nie bołą nogi,  
 O to Cię proszę Panie Boże Drogi...  
 I żeby mój tata mógł znowu pracować,  
 By mama mogła obiad ugotować.  
 I żeby Kasia miała książki do szkoły,  
 A Azor wyzdrowiał... żeby był wesoły.  
 I żeby Jurek... ten Jurek z piątej klatki,  
 Nie niszczył drzewek i szanował kwiatki.  
 Tyle bym Boże jeszcze poprosić chciała,  
 Ale nie wiem, ile, rozmowa będzie kosztowała...  
 I jeszcze jedno Mój Kochany Boże,  
 Proszę Cię o to w wielkiej pokorze,  
 Tam, z góry, wszystko widzisz, przez okienko w niebie ...  
 Wiesz, kto najbardziej pomocy potrzebuje od Ciebie...  
 To ja jeszcze poczekam ,będę się modliła...  
 Kocham Cię Boże ...

Marysia dzwoniła i... prosiła...

*Z rękopisu Mama, 2005.*

**Zając, pisanki i komputer**

Szedł raz zając wielkanocny  
 Futro na nim miękkie  
 A w koszyku wielkie jaja  
 Pobrzękują pięknie  
 Nagle staje i nie wierzy  
 Na wystawie w sklepie  
 Wielki laptop... strasznie wielki  
 Zając oczy wlepia  
 A w laptopie cud reklama  
 Na wielkim ekranie  
 Że w Wielkanoc wielki konkurs  
 Na jaj malowanie  
 A wygrana będzie wielka  
 Weź udział nie zwlekaj  
 Ten komputer to nagroda  
 I na ciebie czeka  
 Zając myśli... może warto  
 Choć to nie jest łatwe  
 Ale żonę się zatrudni  
 Zagoni się dziatwę  
 Niech malują te pisanki  
 Ładnie i na kolorowo  
 A on w święta... sam z laptopem...  
 I z grą komputerową...  
 Tak się więc rozmarzył zając  
 Siedząc przed witryną  
 I nie wiedział że czas płynie  
 A czas płynął... płynął...

Aż tu nagle słysząc piski  
 Dochodzą z koszyka  
 Zając zerka... nie chce wierzyć...  
 Aż oczy przymyka...  
 Małe, śliczne, czarne oczka  
 Patrzą nań z koszyka  
 I zająca serce mięknie  
 Choć marzenie znika  
 Westchnął zając... zatem: trudno  
 Strojąc głupią minę  
 Tak to w święta niespodzianie...  
 Zwiększyłem rodzinę!

1999/2000

### Zima samochwała

To wcale nie fajne i nie jest wesoło,  
 Gdy świat cały w zieleni tonie naokoło,  
 Ja protestuję, chyba wszyscy wiecie,  
 Że zima to pora roku najlepsza na świecie.

Jestem taka cudowna, biała, taka zwiewna,  
 To ja, zima, najpiękniejsza królewna!  
 I dlatego się nie zgadzam, tronu nie odstąpię,  
 Żadnej innej porze roku, miejsca nie ustąpię.

To zimą jest tak biało, tak cicho, tak miło...  
 Chcecie, żeby tak, jak wiosną hałaśliwie było?  
 Przylecą jakieś ptaki, obudzą zwierzęta,  
 Czy tego świergotania już nikt nie pamięta?

Albo latem te upały, takie słońce grzeje,  
 Syn mój, śnieg, lata nie lubi, bo wtedy topnieje.  
 No i wreszcie te liście spadające z drzewa,  
 Albo ta szara, paskudna ulewa...

A zimą lepimy prześliczne bałwanki,  
 Idziemy na łyżwy, na narty, na sanki,  
 Można też zbudować igloo ze śniegu,  
 Bawić się śnieżkami ze swoim kolegą.

To już wiedzą wszyscy, nawet małe dzieci,  
 Że zima to pora roku najlepsza na świecie!  
 Czy ktoś mi nie wierzy? Czy ktoś ma pytanie?  
 Jak mnie poprosicie, na zawsze zostanę!

1999/2000

## FRANCISZEK KOBRYŃCZUK

Urodził się w 1929 roku w Długich Grzymkach (pow. Sokółów Podlaski), naukowiec, lekarz weterynarii, artysta (malarz), pisarz, członek Związku Literatów Polskich. Jest autorem publikacji naukowych, podręczników, książek dla dorosłych, ale przede wszystkim licznych opowiadań i wierszy dla dzieci: *Złoty jelen* (1995), *Szedł jesienny mrok* (1997), *Wiersze dla dzieci* (1998), *Nad kołyską skrzatów* (2004). Swoje utwory publikował w takich czasopi-smach, jak: „Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyk”, „Płomyczek”, „Mały Apostoł”, „Domowe Przedszkole”. Spośród bogatego repertuaru literackiego należy wymienić także tomiki poświęcone Podlasiu: *Białowieski skrzat królewski* (1999), *Monieckie baśnie* (2005, 2006), *Baśnie zabłudowskie* (2006), *Nadbiebrzańskie robaczki* (2007), *Dębowe opowieści* (2007) czy poemat *O pięknej Oksanie i jej rycerzu. Opowieść poetycka o dawnym Tykocinie* (2008).

## Euglena

– Kto ja jestem?  
 – Euglena,  
 a inaczej to – klejnotka!  
 Domem moim nie Ocean,  
 lecz bagienna woda słodka.  
 Gdy naświetla słońce wodę,  
 szata moja jest zielona.  
 Gdy potrzeba zmienić modę,  
 jest ta szata odbarwiona.  
 Bo gdy słońca długo braknie,  
 kolor mej sukienki blaknie.  
 Gdy zielona moja szata,  
 wtedy żyję jak roślina.  
 Gdy nastąpi jej utrata,  
 to zwierzątko przypominam.  
 Jestem z rodu pierwotniaków,  
 jak ameba i hurmaczek.  
 Mąż i żona jest u ssaków,  
 gadów, płazów oraz ptaków,  
 ale u nas jest inaczej;  
 nie ma samca i samicy –  
 stworów w spodniach i spódnicy,  
 tylko jedna płeć i basta!  
 Żeby ród nasz się rozrastał,  
 wzdłuż dzielimy się na poły.  
 Zasiedlamy rowy, doły,  
 stawy, bagna, trzęsawiska  
 i nad Biebrzą torfowiska.  
 Do pływania służą rzęski,  
 wici oraz wiciorzęski,  
 lub fikuśne nibynóżki.  
 Mają je korzenionóżki.



Jemy wszystko, co popadnie,  
co znajdziemy w wodzie na dnie  
i na różnych głębokościach.

Szanujemy wśród nas gościa.  
Lecz bakterie, to nasz przysmak.  
Poczytajcie o nas w pismach  
i pisemkach, tych dla dzieci,  
że na świecie, w słodkich wodach  
ród nasz żyje od stuleci,  
przez co czysta jest przyroda.

Żyje się nam wręcz beztrasko.  
Popatrz na nas przez... mikroskop!

Z tomu *Nadbiebrzańskie robaczki*, 2007.

### Jaka będzie zima?

Wiatr jesienią w lesie hukał.  
Tu, tam chłodem powiał.  
Patrzy, a na liściach buka  
– zwierzęce przysłowia.  
Zebrał wszystkie liście w worek,  
świsnął zamasyście,  
siadł w szuwarach, nad jeziorem,  
czyta liść za liściem:  
– Jeśli chomik, siedząc w zbożu,  
w sierpniu bardzo utył,  
to potrzebny będzie kozuch  
w styczniu oraz w lutym.  
Jeśli, pędząc do zagrody,  
źrebię rżało w biegu,  
w lutym będzie więcej wody  
aniżeli śniegu.  
Jeśli wilczek wył do słońca,  
jeśli kaczkę chciał zjeść węgorz,  
o, to zima aż do końca  
będzie mrozić tego!  
Jeśli komar ważył więcej  
w jesieni niż w lecie,  
marzec wręczy nam kaczeńce,  
zanim przyjdzie kwiecień.

– Taką zimę ja wytrzymam! –  
szemrze wiatr w sitowiaach.  
– Jaka będzie więc ta zima?  
– Taka, jak w przysłowiaach!

Z tomu *Nadbiebrzańskie robaczki*, 2007.

### Krąg serdeczny

Jezu, co masz nóżki bose,  
choć masz Ojca w niebie,  
ulicami miast i wiosek  
idziemy do Ciebie.

Krąg serdeczny utworzymy  
przy Twojej stajence.  
Ogrzejemy Cię tej zimy  
ciepłem serc dziecięcych.

*Z tomu Nad kołyską skrzatów, 2004.*

### Kto jest czyją żoną?

Żona samca łosia nazywa się kłępa,  
a jelenia – łania. Gdy głowa nie tępa,  
to też zapamiętasz, że żoną ogiera  
jest klacz, a zaś wilka – przepiękna wadera,  
ta, która Remusa oraz Romulusa,  
karmiła swym mlekiem, ale na dzikusa  
żaden z nich nie wyrósł. Nawet potomkowie  
żyją ich do dzisiaj w pobliskim Wilkowie.  
Małżonka odyńca – dzika zwie się locha,  
ta, która go kocha, choć ma długi nochal,  
zaś nazwa samura, to jej drugie imię.  
Ona nie karmiła ludzkich dzieci w Rzymie,  
choć powiadamy my – anatomowie,  
że zęby i nerki ma takie jak człowiek.  
Maciora to świnia już udomowiona.  
Knura, lecz nie wieprza, za męża ma ona.  
Z kolei maciora to małżonka tryka,  
inaczej barana, co za nią pomyka,  
by jej jakiś basior – mąż wadery, nie zjadł.  
Mówię szczerze, istna to poezja,  
gdy się o małżeństwach zwierzęcych tak głądzi.  
Jednak jedźmy dalej, czas ponagla, pędzi.  
Zgrabna żona rysia zowie się – rysica,  
a monarchy żubra – też zgrabna – żubrzyca,  
zaś sita, to żona kozła lub rogacza.  
Natomiast kocica wcale nie oznacza,  
że jest żoną kota, lecz gacha zająca,  
bo kota – kocura, już się tutaj wtrącam,  
nazywa się kotką. A słonia – słoniną?  
Tu się zapędziłem, z prawdą żem się minął,  
bo słoń za małżonkę ma piękną słonice,  
podobnie jak osioł – wierną mu oślicę.  
Piękna ruda liszka, to małżonka lisia,  
a moja, od ślubu do dzisiaj – Jadwisia.

*Z tomiku Dębowe opowieści, 2007.*



## Kwiatki Baby Jagi

Idzie Baba Jaga  
z koszykiem do miasta,  
a za nią furmanka  
dudni drabiniasta.  
– Prrr! Siadajcie, babciu! –  
prosi stary Maciej.  
Widzę, że do miasta  
na targ podążacie.

W mieście pełno ludzi.  
W rozgwarze i tłoku  
sprzedają, kupują  
do samego mroku.

Wraca Baba Jaga  
z targu późną nocą,  
a za nią furmanki  
na szosie turkocą.

– Prrr! Pozwólcie, babciu! –  
woła kum Bartłomiej.  
Podwiozę was chętnie,  
siadajcie koło mnie.

Co, babuniu, z miasta  
w koszyku niesiecie?  
– Nasiona do siewu  
na wiosnę i w lecie!

Już zakwitły kwiatki,  
choć mroźny wiatr smaga.  
– Kto je w lesie posiał?  
– Pewnie Baba Jaga!

Z tomu *Nadbiebrzańskie robaczki*, 2007.



"Kwiatki Baby Jagi" Julia Łabejsza



## **Piękna Madonno Moniecka!**

Piękna Madonno Moniecka,  
w naszej świątyni na wzgórzu,  
nad snami każdego dziecka,  
jak dobra matka, wciąż stróżuj!

Gdy przyszły straszne tu burze  
od wschodu i od zachodu,  
tylko hetmańskie Twe wzgórze  
było obroną narodu.

Piękna Królowo Podlaska,  
Październikowa, Majowa,  
w sierpniowych kwitłaś nam blaskach,  
jedyna tarcza wrześniowa!

Twojej pomocy nam trzeba,  
kiedy chłód serca wystudza.  
Daj powszedniego nam chleba  
na polskiej ziemi, nie cudzej!

Mądrością obdarzaj naród,  
moc odbierz jego złoczyńcom!  
Miłość nam swoją podaruj!  
Bezbożnym przykaż, niech milczą!

W maju Ci dzieci przyniosą  
pęk tulipanów czerwonych.  
Pomogą szpakom i kosom  
litanii wyśpiewać tony.

W świątyni Twojej na wzgórzu,  
Moniecka Majowa Pani,  
w pokoju i podczas burzy,  
módl się za kraj nasz, za nami.

*Z tomiku Monieckie baśnie, 2005.*

## Róża

W twym ogrodzie kwitnie róża,  
od porannych zór czerwona.  
Krasnoludka ma za stróża  
twoja piękna narzeczona.

Jeszcze inne kwiaty kuszą  
w tym zaciszu tak obszernym,  
lecz ty myślą, sercem, duszą  
swojej róży jesteś wierny.

Mówisz, że swe losy zwiążesz  
z nią na zawsze na tym świecie.  
Wielki jesteś Mały Książę,  
kiedy mówisz to poecie.

I ja miałem taki ogród  
nad mą rzeką, a w nim różę,  
też czerwoną, z wstążką modrą.  
Była piękna. Nad nią w górze  
płonął złoty słońca krążek.  
W dal płynęły myśli rzeką.  
Dziś to wszystko, Mały Książę,  
jest tak blisko i daleko.

*Z tomu Nadbiebrzańskie robaczki, 2007.*



"Święta Góra Grabarka" Paweł Nosek

## Święta Góra Grabarka

Księżyc na nieba głębinie  
Jak łódka wisi nad parkiem.  
Zaraz daleko popłynie,  
nad Świętą Górę Grabarkę.  
Na jego rogu koszyczek  
zwisa jak srebrny sopelek.  
Tysiąc dziecięcych w nim życzeń.  
Prośb i zapytań w nim wiele.  
Tysiąc jest także krzyżyków  
cerkiewnych oraz kościelnych,  
skleconych z łez i patyków,  
z modlitw i pieśni niedzielnych  
tych dzieci, które nie mogą  
przybyć tu jako pielgrzymi.  
Niemoc zabrała ich nogom  
siłę.  
– O, Mario! O, przyjmij  
jak dar serdeczny te krzyże!  
I przyjmij poety te słowa,  
który Ci wierność w czas przyrzekł,  
gdyś mu moc dała w okowach.  
Krzyżyki na Górę spadną,  
na krzyże te ze stuleci.  
Uproś, niech Syn Twój wszechwładną  
wołą uzdrowi te dzieci.

*Z tomiku Baśnie zabłudowskie, 2006.*



## Wierzba

Wierzbo szara, wierzbo stara,  
na Podlaskiej Ziemi,  
z tobą w doli i niedoli  
przez życie idziemy!

Najeżoną masz koronę,  
w niej listków tysiące.  
To są włosy twe zielone,  
w których mieszka słońce.

Obok ciebie przechodzimy  
smutni lub weseli.  
Nasze wiosny, lata, zimy  
co dzień z nami dzielisz.

Próchno sypie się z twych trzewi,  
choć w głowie zielono.  
Gdy królewna zgubi trzewik,  
będzie świecić ono.

Znajdzie złoty but krasnalek  
świętojańską nocą  
i królewna pomknie dalej  
w bajce swą karocą.

Pusty pień masz, wierzbo stara,  
prawie już w połowie,  
ale młodą być się starasz.  
Ważne, co jest w głowie...

Z tomu *Nadbiebrzańskie robaczki*, 2007.

## Żubr

Żubr mieszka w gęstwinie  
Puszczy Białowieskiej.  
W całym świecie słynie  
jako zwierz królewski.  
Latem świeżej trawy  
naje się do syta.  
Nie martwi się także,  
gdy zima zawita.  
Bo gdy przyjdzie styczeń  
na śnieżnej polanie,  
dobry pan leśniczy  
zostawia śniadanie:  
siano, marchew, rzepę,  
brukiew i buraki.  
-Dobry pan leśniczy?  
-O, i jeszcze jaki!  
Żeby tak poza tym  
jakiś pan myśliwy  
powystrzelał latem  
roje much złośliwych,  
to by żubr na pewno  
wyznać się nie wahał,  
że żyje w tej puszczy  
jako ten monarcha.

Z tomiku *Białowieski skrzat królewski*, 1999.

## JADWIGA KOLEŚNIK

Urodziła się w 1925 roku w Grajewie, poetka ludowa, autorka licznych wierszy dla dzieci – część z nich weszła w skład tomiku *Z potrzeby serca* (2006).

### Klasa

Gdy do klasy wchodzi pani,  
wszyscy w klasie roześmiani.  
Kiedy pani drzwi zamyka,  
do swej ławki każdy zmyka.

Siedzą cicho, nikt nie gada,  
wiedzą, co im pani zada.  
Piszą, liczą i rysują,  
myśli pani odgadują.

Pani uczy ich mądrości,  
cennych dla nich wiadomości.  
W czasie przerwy pobrykają,  
znów do klasy powracają.

I słuchają pani pilnie,  
jak to dawniej było w Wilnie,  
o Paryżu, o Madrycie,  
zapisują to w zeszyście.

Dzieci z książek świat poznają,  
wszystko to w pamięci mają.  
W świat wyruszy ktoś z nich może,  
wtedy wiedza mu pomoże.

Z tomiku *Z potrzeby serca*, 2006.

## Kwiatki

U nas w ogródeczku ładnie kwitną kwiatki,  
po bokach stokrotki, a przy nich są bratki.  
W środku georginia ku górze się wznosi,  
o promienie słońca codziennie się prosi.

Astry kolorowe, dzwoneczki liliowe,  
a róże czerwone są jakby królowe.  
I groszek pachnący po kijach się wije,  
a pomiędzy groszkiem bielutkie lilije.

I jeszcze do tego niezapominajki,  
wszystko kolorowe, jakby dywan z bajki.  
A mnóstwo tych kwiatów: duże, średnie, małe,  
gdy cięte w wazonie, to też są wspaniałe.

*Z tomiku Z potrzeby serca, 2006.*

## Rusalki

Szłam przez las, a droga kręta,  
byłam myślą swą zajęta.  
Aż znienacka, tuż z gęstwiny,  
wyszły zgrabne cud dziewczyny.

Szatki na nich zwiewne, białe,  
a na głowach wianki małe.  
Takie wszystkie rozbawione,  
chyba są beztroskie one?

Pewnie żadnych trosk nie miały,  
że się tak wesoło śmiały.  
A gdy już mnie zobaczyły,  
wnet się w gęstym lesie skryły.

One nas się obawiają,  
ludzi zawsze unikają.  
Wiercie mi, jeżeli chcecie,  
że rusalki są na świecie.

Pewnie jakiś powód mają,  
że się w lesie ukrywają.  
Gdy je kiedyś tam spotkacie,  
to się same przekonacie.

*Z tomiku Z potrzeby serca, 2006.*



Urodziła się we wsi Węgra pow. Przasnysz w 1946 r.; nauczycielka, terapeutka, poetka i malarka; od 1968 r. mieszka w Białymstoku. Od 2002 r. jest członkiem Związku Literatów Polskich. Swoje utwory publikowała w „Twórczości Robotników”, we „Własnym Głosie”, „Głosie Nauczycielskim”, „Najprościej”, a także w lokalnej prasie, radiu, telewizji, w wydawnictwach pokonkursowych, antologiach poezji i aforystyki. Jest autorką takich tomików wierszy, jak: *Między tak i nie* (1992), *Niech nie ogarnie mnie ciemność* (2000), *Krople tęczy* (2002), oraz licznych awangardowych utworów dla dzieci.

\*\*\*

A O,  
to to  
kto? kot!  
Mały kotek,  
co lubi psoty,  
zabawy z kłębkim.

I I  
śmiesznie kręci łebkiem,  
gania szpaki na drzewach  
lub po kociemu śpiewa:

miau miau  
miau miau

Ale najbardziej kotek lubi  
płoszyć ćwierkliwe stada wróbli,  
a jeszcze bardziej – szare myszki  
i słodkie mleko z kocięj miski.  
Kotek – to ulubieniec dzieci.  
W zabawie z nim czas szybko leci.  
Nocami zwija się w kłębuszek  
wśród miękkich jaśków i poduszek,  
zakrywa oczy swym ogonem  
po całym dniu bardzo zmęczony,  
zasypia podczas kołysanki  
dla Juli, Justynki i Janka.

Aaa... kotki dwa, szarobure obydwaj, aaa  
aaa aaa  
aaa aaa aaa aaa aaa aaa  
aaa aaa aaa aaa  
aaa aaa

\*\*\*

czub  
srebrny  
lub  
złota  
gwiazdka  
tych  
na niebie  
prawdziwych  
n a m i a s t k a  
lampki  
kolorowe  
bombki odlotowe  
łańcuchy błyszczące  
włosy anielskie lśniące  
choinka  
a  
pod  
nią  
cud  
od świętego Mikołaja  
prezentów w bród

21.I.2006

\*\*\*

dom  
domek  
mieszkanie  
kuchnia pokój  
stół szafa na ubranie  
bezpieczeństwo spokój  
ciepło miło nie kapie na głowę  
bo dach solidny mocne fundamenty  
dzięki rodzicom płonie ognisko domowe  
i najmiłsze w twym życiu momenty  
też przeżywasz w rodzinnym domu  
tu się uczysz i pracujesz  
odpoczywasz relaksujesz  
nocą tu masz słodkie sny  
otwaaarte dla gości drzwi  
mama i tatuś choć zajęci  
zawsze mają czas i chęci  
z dzieckiem się pobawić  
pójść na spacer do zoo porozmawiać  
poczytać książkę opowiedzieć bajkę  
o kocie  
co palił fajkę  
o rybce i rybaku  
albo o innym kocie  
co chodził w butach i we fraku  
i wie każde stworzenie boże że w domu najlepiej  
chociaż wszędzie dobrze

1.III.2006

## Wigilia

mróz skrzypi  
 i skrzy się śnieg  
 choinka  
 i sani bieg  
 na drzewach  
 koronek szron  
 w kościele  
 kolędy dzwon  
 u żłóbka  
 pasterz i wół  
 a w domu  
 odświętny stół  
 opłatek  
 przyjazna dłoń

wieczerzy  
 świątecznej woń  
 blask gwiazdy  
 wskazuje cel  
 Dzieciątko  
 nadziei biel  
 pasterka  
 aniołów śpiew  
 ucisza się  
 w sercach gniew  
 drży radość  
 rodzi się Bóg  
 by człowiek  
 zbawić się mógł

## Życzenia

Żeby na świecie zawsze był maj.  
 I żeby wszystkim wiodło się naj-  
 lepiej, najzdrowiej i najszczęśliwiej,  
 żeby się wszyscy kochali tkliwie.  
 By mamy były dobre i zdrowe,  
 a tatusiowie – chłopcy morowe.  
 Żeby się ludzie nigdy nie bili,  
 zawsze wzajemnie siebie lubili.

W swoich marzeniach tak widzę świat:  
 człowiek dla człowieka jest jak brat.  
 Na drzewach zawsze pełne barw liście,  
 na krzewach – kwiatów, owoców kiście.  
 W lesie – same jadalne grzyby,  
 komary gryzą tylko na niby.  
 Żadnej szpetoty, choroby, złości.  
 Świat pełen piękna, zdrowia, miłości.

Wreszcie życzenie – spotkać się w niebie...  
 By się spełniło – zacznij od siebie!

1999 r.



# IAN LEONCZUK

Urodził się w 1950 r. w Łubnikach na Białostocczyźnie; poeta, prozaik, tłumacz. Debiutował w „Kontrastach” w 1970 roku. Jego utwory ukazywały się na łamach m.in. „Poezji”, „Literatury”, „Tygodnika Kulturalnego”, tłumaczono je na język angielski, francuski, arabski, białoruski. J. Leonczuk to dwukrotny laureat Nagrody Literackiej im. W. Kazaneckiego (1991 i 1996 r.), autor licznych tomików poetyckich. Opublikował m.in.: *Rachunek* (1973), *Żalnik* (1979), *Duszną noc* (1980), *Biała sukienka* (1986), *Za horyzontem* (1986), *Żertwa* (1987), *Pieśni z karnawału* (1991), *Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem* (1991), *Zapisać* (1992), *Wybór wierszy* (1996), *W drodze do Domu* (1996), *Dotykając ziemi* (1997), *Coraz bliżej snu* (1998), *Jeszcze jedno śnienie* (1999), *Zapomniałem was drzewa moje* (2000, 2002), *Uczę się niepamięci...* (2005). Jest też autorem utworów prozą: *Dwa opowiadania* (1987), *Zapiski* (1996), *Zapiski sottisa: wspominałki* (1997), *Zapiski czwarty* (2007). W jego tłumaczeniu ukazały się wiersze m.in. wiersze N. Artymowicz, J. Geniusza, Hatifa al-Janabiego. Jan Leonczuk to również redaktor wielu tomików poetyckich podlaskich twórców, autor licznych wstępów krytycznoliterackich.

W 1998 r. J. Leonczuk wraz z synami, Janem Andrzejem i Antonim Łukaszem, wydał tomik wierszy dla dzieci *Gdy las jeszcze śpiewa*.

\*\*\*

Nie budźcie lasu  
nie budźcie  
stańcie na jego skraju  
aby posłuchać bajek  
w konarach uśpionych  
i w mruczeniu  
uśpionego ruczaju

I pójda wtedy z wami  
dobre duszki i stwory  
by dopowiedzieć legendy  
i przepędzić potwory

I ja u bram lasu przystanę  
z pierwszym elementarzem  
– To Jaś  
– To Antoś  
– To las i cisza

I pochylał się nad jego raną

Z tomiku *Gdy las jeszcze śpiewa*, 1998.

\*\*\*

Tak chciałbym być dębem mocarnym  
rósłbym ciągle w górę  
i przepędziłbym znad domu  
wielką czarną chmurę

I nawet kiedy piorun  
wyjrzałby zza chmury  
strzelałbym jak z procy  
żołędziami

Tak chciałbym być dębem mocarnym  
z rozłożystymi konarami  
Oj śpiewałbym razem śpiewał  
z dobrymi ptakami

Z tomiku *Gdy las jeszcze śpiewa*, 1998.



"Tak chciałbym być dębem mocarnym" Kuba Żurakowski



\*\*\*

Zaśnijcie lasy  
zaśnijcie  
uciszcie swoje wołanie  
niebo przedziurawione snami  
złocistymi gwiazdami  
zaśnijcie stare bory  
zaśnijcie  
Niech nie jęczą piły  
i niech lęk się nie sroży  
kiedy szczękają topory  
zaśnijcie zbolełe lasy  
zaśnijcie

Śpij lesie mojej kołysanki  
mojego wędrowania  
z miękką poduszką mchów  
wrzosów  
pamięci  
i trwania

Z tomiku *Gdy las jeszcze śpiewa*, 1998.



\*\*\*

Zjadł już Babcię na obiad  
a na deser Czerwonego Kapturka  
w bajkach zasiał wilk nasionka strachu  
płakały królowny  
jak miód lał się rzewny  
płacz na kartkach bajecznych zdarzeń

Wilk niecnota  
hołota  
za oknami zimą przystaje  
w snach się czai  
wśród zamieci topieli  
do księżyca  
pieśń krwi żądną  
i kłapanie trwożliwe  
posyła

Mdlały babcie ze strachu  
a wnuczeta w kącie ciemnym się kryły  
książki puchły od krzyku  
gasły lampy na strychu  
wiatr niósł wilcze wołanie  
jakieś tęskne przesłanie  
dorosłego Czerwonego Kapturka

Zabawimy się w kreca  
a to będzie heca  
wilk tropiony zmęczeniem przystaje  
łaje babcia  
gajowy  
napuszone dwie sowy  
wilk ucieka  
bojąc się człowieka

Poszukajmy bajki o dobrym wilku

Z tomiku *Gdy las jeszcze śpiewa*, 1998.

## ANNA MARKOWA

Urodziła się w 1932 r. w Lublinie, zmarła w 2008 roku w Białymstoku; pisarka, redaktorka, publicystka, autorka wielu nagradzanych słuchowisk, reportaży, felietonów, laureatka Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego. Stworzyła wiele tekstów piosenek (śpiewanych m. in. przez I. Santor, S. Przybylską, J. Rawik, M. Koterbską). A. Markowa to autorka licznych powieści (*Wieczory* – 1965, *Wczorajsze* – 1966, *Bilet w jedną stronę* – 1970, *Obiekt strzeżony* – 1977, *Rozwątka* – 1989), tomów opowiadań (m.in. *Urlop* – 1961, *Piętnaście kartek* – 1966), zbiorów felietonów (*Dojrzałość do jutra* – 1985), tomików poetyckich (m.in. *Czas bez tytułu* – 1961, *Matka wiosenna* – 1978, *Coraz mniej* – 1992, *Moja piękna ciemnowłosa* – 1995, *Bracia najmnijesi* – 1998, *Ciemny lakier* – 2002, *Nikt nie lubi Kasandry* – 2005).

Twórczość dla dzieci reprezentują przede wszystkim liczne piosenki tejże autorki.

## Hatteria

Nim reżyser wymyślił  
Sławny Park Jurajski  
Ona od dawna była  
Między stworzeniami  
Naszej epoki

Co prawda niewielka  
Lecz rodowodowa  
Jedyna współczesna  
Przedstawicielka  
Prajaszczurów z triasu

Żadnych gagów filmowych  
Trików chytrych sztuczek  
W genetycznej pamięci  
Sto milionów lat  
A może dwieście

Hatteria żyje  
Wspomina  
Początki planety

Z tomiku *Bracia najmnijesi*, 1998.

**Kolega Komputer***(piosenka)*

Mój kolega – Komputer  
 Toczy ze mną rozmówki  
 Już się przy nim nie boję  
 Żadnej trudnej klasówki  
 Rozwiązuje od razu  
 Każde nowe zadanie  
 Nie pomyli się nigdy  
 Ani nigdy nie skłamię  
 Mój kolega – Komputer  
 Zdrowie ma nie do zdarcia  
 Musi tylko unikać  
 I przegrzania, i zwarcia  
 O układy scalone  
 Winien zadbać kolega  
 Każdy mikroprocesor  
 Musi działać jak trzeba  
 Ref. Mój komputer wszystko widzi  
 Mój komputer wszystko słyszy  
 Mruga okiem monitora  
 Kiedy dotknie się klawiszy  
 Można sobie z nim żartować  
 Można także mówić serio  
 On w pamięci mądrość chowa  
 Całkiem ludzka maszyneria  
 Mój kolega – Komputer  
 Tylko ze mną ma sztamę

Lekceważy troszeczkę  
 Nawet tatę i mamę  
 No bo dla nich – to magia  
 Dziwo z piekła lub z nieba  
 Za to dla mnie – po prostu  
 Bardzo sprytny kolega  
 Chyba jeszcze spędzimy  
 Parę dobrych lat razem  
 Potem pewnie on będzie  
 Dosyć starym okazem  
 Zechce sobie podrzemać  
 Gdzieś na półce czy w kątku  
 A ja z jego potomkiem  
 Zacznę grę od początku  
 Ref. Mój komputer wszystko widzi...

1997



## Z książką za pan brat

*(piosenka)*

Moje książki ulubione,  
okna na nieznany świat.  
Wielka podróż w obce strony  
z moją książką za pan brat.

Tu Alicja z kraju czarów  
i prosiaczek śmieszny tak.  
Razem z nim Puchatek – Kubuś,  
każdy z każdym za pan brat.

Ref. Moje książki najbliższe,  
moje książki najmiłsze,  
pójdą ze mną życia drogą.  
Kiedy czytam ich słowa  
mogę z nimi wędrować,  
nie zawiodą, nie zdradzą, pomogą.

Co się myśli, co się roi,  
co złudzenie, a co fakt,  
wszystko znajdę w książce mojej,  
w moim oknie na ten świat.

Każda książka jest odmienna  
i do śmiechu, i do łez,  
przyjaciółka moja wierna,  
z którą tak mi dobrze jest.

Ref. Moje książki najbliższe...

1997

## Złota jesień plony niesie

*(piosenka)*

Pachnie dymem na ścierniskach  
Pieką się ziemniaki  
Do odlotu już gotowe  
Wędrujące ptaki  
Jarzębina koralowa  
W lasach złote liście  
Po jeziorach mgła się snuje  
Mlecznie i świetliście

Ref. Tyle kolorów ma polska jesień  
Tyle zapachów przynosi wrzesień  
Jabłka soczyste i wonne zioła  
Jak w pięknej baśni świat dookoła

Już wiewiórka rudowłosa  
Gromadzi zapasy  
Bo niedługo przyjdzie zima  
Trudne dla niej czasy  
Ale jeszcze mech zielony  
Słońce uśmiechnięte  
Złota jesień plony niesie  
Ludziom i zwierzętom

Ref. Tyle kolorów ma polska jesień...

1997

## ZOFIA METELICKA

Urodziła się w 1927 roku w Augustowie, pisarka, członek Związku Literatów Polskich. Debiutowała w 1965 r. na łamach „Głosu Wybrzeża” opowiadaniem *W pociągu*. Swoje utwory drukowała min. w „Krajobrazach”, „Tygodniku Północnym”, w miesięczniku „Własnym Głosem”. W 1995 roku ukazała się jej pierwsza książka *Dom na wzgórzu*. W kolejnych latach wydała tomy opowiadań (*Nie pukaj do moich drzwi*, 1999 i *Powrót do życia*, 2003), tomiki poetyckie (*I tylko snują się cienie*, 2002 i *Droga sercu ziemia nasza*, 2006), a także zbiór wspomnień z pobytu w Kazachstanie (*W stepach Kazachstanu*, 2002). W 2005 roku wyszedł jej zbiór wierszy dla dzieci pt. *Dziewczynka z zapalkami*.

## Bajki

Lubię, gdy babcia w fotelu siada,  
 Dzieci otacza ją krąg.  
 Bajki czarowne nam opowiada,  
 Zna je zapewne z ksiąg.  
 Wieczór zimowy śpi za oknami,  
 Wicher zawodzi i dmie.  
 A tu świat baśni staje przed nami  
 I pozdrowienia śle.  
 Na górze zamek z marmuru biały,  
 Złotem i srebrem lśni.  
 Przed bramą rumak stoi wspaniały,  
 Zaklęta królowna śpi.  
 Wejścia do zamku srogie lwy strzegą,  
 Biada, kto wejdzie tam,  
 Lecz śmiały rycerz nie widzi tego,  
 Dąży do zamku sam.  
 Królownę cudną z zamku wynosi,  
 Płynie wzruszenia łza.  
 Zaraz o rękę królownę prosi,  
 Już ją za żonę ma.  
 Lubię, jak babcia w fotelu siada,  
 Dzieci otacza ją krąg.  
 Bajki czarowne nam opowiada,  
 Zna je zapewne z ksiąg.

Z tomiku *Dziewczynka z zapalkami*, 2005.

## Ojczyzna moja

Ojczyzna moja to kraj mój cały  
Mama i tata, i brat mój mały.  
To mój kolega ze szkolnej ławy,  
Nasze wesołe, wspólne zabawy.

To moje miasto, wioska daleka.  
To moja szkoła i dom, i rzeka,  
Co jasną wstęgą błyszczy w dolinie,  
I hen daleko do morza płynie.

To kołysanka do snu śpiewana,  
To uśmiech mamy z samego rana.  
To nowy dzionek, co rano budzi  
I mnie i ciebie, i wszystkich ludzi.

To błękit nieba i śpiew skowronka,  
To kolorowa od kwiatów łąka.  
To złote słońko, co w górze świeci,  
To jasne oczy i radość dzieci.

*Z tomiku Dziewczynka z zapalkami, 2005.*

## Sen Moniki

Noc rozrzuciła gwiazdy po niebie,  
Zasnęły ptaki i drzewa.  
Cicho za oknem liście szeleszczą,  
Mama piosenkę śpiewa.

Monika leży w swoim łódeczku,  
Piosenka brzmi jak muzyka.  
Sen na poduszkę cichutko siada  
I oczka jej przymyka.

A potem na nią paluszkiem kiwa,  
Do długiej zaprasza podróży.  
Jemu się pewnie też spać zachciało,  
Tak śpiesznie oczka mruży.

Mama przy łóżku siedzi tak blisko,  
Pokój w półmroku tonie.  
Ktoś ją dotyka, gładzi po twarzy,  
To ciepłe matczyne dłonie.

Cicho i sennie piosenka płynie,  
Słychać świerszczyka granie.  
Mała Monika dawno zasnęła,  
Pora odpocząć i mamie.

*Z tomiku Dziewczynka z zapalkami, 2005.*



### W dniu nauczyciela

Dzisiaj w naszej szkole  
Mamy wielkie święto.  
Twarze wszystkich uczniów  
Mile uśmiechnięte.

Szczere naszej Pani  
Życzenia składamy.  
I uczyć się pilnie  
Wszyscy przyrzekamy.

Chociaż miną lata  
I my wyrośniemy,  
To o naszej pani  
Pamiętać będziemy.

Kto z nas inżynierem  
W przyszłości zostanie,  
To dla naszej pani  
Zbuduje mieszkanie.

A tymczasem Pani  
Za jej trud nad nami,  
Gorące życzenia  
I kwiaty składamy.

*Z tomiku Dziewczynka z zapalkami, 2005.*

### Żegnaj szkoło

Żegnaj, ach żegnaj kochana szkoło!  
To już wakacje, nam tak wesoło.  
Czas na kolonie, bo słońce czeka,  
Już morska bryza wita z daleka.  
I żółty piasek w słońcu się mieni,  
Srebrzy się piana morskich grzebieni.  
Lekko nas morskie fale kołyszą.  
I tylko senną przerywa ciszę  
Krzyk białej mewy i fal szemranie.  
A kiedy księżyc na niebie wstanie,  
Będziemy słuchać ciepłym wieczorem,  
Gdy przy ognisku siądziemy kołem,  
Jak morze szumi i cicho gwarzy.  
I wtedy każdy o czymś pomarzy,  
Patrzac na iskry, co w górę płyną,  
O tym, kim będzie, gdy lata miną.  
Sławnym lotnikiem, czy też doktorem  
Co niesie pomoc słabym i chorym?  
Czy inżynierem, by móc budować  
I całą armią ludzi kierować.  
Lub marynarzem, co w świat wyrusza.  
Jakże się wtedy raduje dusza,  
Kiedy wiatr słony twarze owiewa  
I w białych żaglach pieśń morze śpiewa.  
A teraz żegnaj kochana szkoło!  
To już wakacje, nam tak wesoło.  
Bo tysiąc przygód już na nas czeka  
I morska bryza wita z daleka.

*Z tomiku Dziewczynka z zapalkami, 2005.*

## ELŻBIETA MICHALSKA

Urodziła się w 1971 roku w Białymstoku, mieszka i pracuje w Złotorii; poetka, malarka; autorka tomików poetyckich: *Tu jest Tu, Tam jest Tam* (1999), *Naszyjnik z Grązeli* (2001). Swe wiersze publikowała m.in. w tomiku Poczty Literackiej Radia Białystok, „Zeszytach Literackich”, w piśmie literackim „Tytuł”. Jest też laureatką licznych nagród literackich, m.in. nagrody im. Wiesława Kazaneckiego (1999 r.).

E. Michalska zilustrowała dwie książki dla dzieci J. Koronkiewiczza *Pogaduszki przy piecu* (cz.1, 2), sama również okazjonalnie tworzy wiersze dla najmłodszych.

### Modlitwa

Matko Boska pomarańczowa,  
Łupiąca małemu Jezusowi mandarynki.  
Proszę pomódl się i za mnie,  
Bym mogła jak najdłużej łupić  
Swojej chorej matce: pomarańcze,  
Cytryny, mandarynki i wielgachne grejpfruty.  
Większe nawet od planetki Małego Księcia  
I od szczęścia dwójjarza, który wreszcie dostał trójkę.

### Słoik z ogórkami

kiedy odezwie się we mnie dziecko  
 nawet w zwyczajnym słoiku z kwaszonymi ogórkami  
 umiem zobaczyć ocean  
 ogórki to wieloryby  
 wiśniowe listki – najzwyczajniejsze rybki  
 baldachim kopru – ośmiornica  
 zaczajona na bursztynowe ziarenko gorczycy  
 i wszędzie dookoła zęby rekina wampira  
 pachnące czosnkiem  
 i ta woda jak zawsze za słona

5 kwietnia 1999.

### W domu to w domu

Od pięciu lat w naszej piwnicy zimuje ropucha.  
 Na imię daliśmy jej jakżeby inaczej – Ropucha!  
 Teraz jesienią, ilekroć wejdę do piwnicy  
 siedzi na środku betonowej podłogi i czeka na Godota.  
 Już parę razy zagrzebywałam ją w liście  
 i układałam pod ścianą, a ona jak wyłaziła tak wylazi.  
 Pocziwina, Ropuszeńka kochana  
 wybrała nasz biedny domek bez wygód,  
 ignorując wille z sąsiedztwa.

17 listopada 2000.



## JOANNA MYŚLIŃSKA

Urodziła się w 1987 r w Białymstoku; poetka, laureatka licznych konkursów literackich, w tym – finalistka Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży Gimnazjalnej w Słupsku (Słupsk 1999-2003), stypendystka Fundacji Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich „Porozumienie Bez Barrier” (Warszawa 2002), Stowarzyszenia Edukacji kulturalnej WIDOK (2005), Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku (2006). Jej utwory ukazały się m.in. w *Antologii poezji religijnej* (Nowy Sącz 2005). J. Myślińska opublikowała dwa tomiki wierszy: *Wierszobajki Mateuszka* (2004) i *Wierszobajki Mateuszka 2. Uciekając przed prozą* (2008).

## Jaś i Małgosia

Obiecywał Jaś Małgosi,  
że na randkę ją zaprosi,  
poczęstuje plackiem z miodem,  
kawą z mleczkiem oraz lodem,  
bo Małgosia to niewiasta,  
która bardzo lubi ciasta.

W tym dobrali się wspaniale,  
bo kochali rauty, bale,  
gdzie dawano jeść za troje,  
poprawiając im nastroje  
sernikami, czekoladą,  
przekładańcem z marmoladą...

Parę niezłą stanowili,  
choć poza tym się różnili  
charakterem i ubraniem,  
i na każdy temat zdaniem,  
różne też palili fajki  
– czyżby z innej byli bajki?

Z tomiku *Wierszobajki Mateuszka*, 2004.

## Paproć

W noc czerwcową paproć zwykła  
światłem ogni stu rozbłysła,  
nie parzyła, bo i po co,  
ale śmiałka, który nocą  
chwycić zdołał ją swą ręką  
obdarzała czarów męką.

Miał więc wszystko, jak się zdaje:  
perły, szaty, złote gaje  
no i jedno przykazanie,  
że bez względu co się stanie,  
nie podzieli się bogactwem  
z żoną, matką czy biedactwem.

Bo inaczej na katusze  
skażą jego czarcie dusze,  
co się w kwieciu ukrywają,  
serca w kamień przemieniają.  
Nim w las pójdziesz więc z latarką,  
dobrze przemyśl czy jest warto...

## Powój

W Królowej Śniegu mroźnym ogrodzie  
gdzieś na północnym dalekim wschodzie  
lodowe pnącza białego powoju  
wdarły się cicho do Kaja pokoju.

Nad śpiącym chłopcem płasy zakłète  
tańczyły dziko. I niepojęte  
trwało tak długo to widowisko,  
póki Królowa była dość blisko.

Gdy z nawałnicą wzleciała w chmury  
zrzucając na świat woal ponury,  
powój się stopił w chłopca oddechu  
w maleńki obłok, zwiastuna śmiechu.

### Słówka na „ówka”

Płacz i woła mała jałówka:  
„Gdzie moja mama, łaciata krówka?  
Czy może poszła do leśniczówki,  
odkręcać zepsute żarówki?  
Albo wybrała się na wędrowkę  
i po drodze zgubiła złotówkę?  
A może mamę ugryzła mrówka  
i teraz boli ją palca końcówka,  
lub też na krowę spadła dachówka  
i z tego spuchła jej główka?  
Co może pomóc – na sen makówka,  
czy do jedzenia słodka borówka?”  
Na krowie jęki brak mi ołówka  
i niepotrzebna jest temperówka,  
bo już się kończy nasza klasówka,  
a w niej zabawne słówka na „ówka”.

Z tomiku *Wierszobajki* Mateuszka, 2004.



"Smocze historie" Piotr Ryszard Kasjański



## Smocze historie

W czarnej pieczarze wesóły żył smok,  
zieloną miał skórę, zielony też bok,  
wszystkim wciąż robił głupie kawały,  
aż w pewnej chwili zrobił się mały  
i bardzo szybko wzniósł się w powietrze –  
udaje teraz liście na wietrze.

Nikt go nie widział już od dwóch lat,  
lecz nie zapomniał o smoku świat.

Z tomiku *Wierszobajki* Mateuszka, 2004.

### W moich wierszach

W moich wierszach, jak już wiecie,  
 żubr wożony jest w karecie,  
 kret nie liczy się z porażką,  
 a poczwarka szepcze z ważką.

Ścieżki, groty, ogrodzenia  
 zamieszkują w nim stworzenia,  
 które wiarę wielką mają,  
 że marzenia się ziszczają.

Świat ich chrzęści i szeleści,  
 zgrzyta w złości lub boleści,  
 czasem grzmi też ku przestrodze,  
 zadziwiając przy tym srodze.

*Z tomu Wierszobajki Mateuszka 2. Uciekając przed prozą, 2008.*

### Wiosna

Wiosna słodko uśmiechnięta  
 obudziła już zwierzęta,  
 ptakom gniazda zbudowała  
 i potomstwo też im dała.

Potem wiosna nasza miła  
 ziemię cała ożywiła,  
 kwiatom kwitnąć rozkazała  
 i roślinkom zielen dała.

Wreszcie chmurki przegoniła  
 I słoneczko uwolniła,  
 które świat ogrzewa mocno,  
 gdy powietrze pachnie wiosną.

*Z tomiku Wierszobajki Mateuszka, 2004.*

### Żaba smakoszka

Gdy poznała żabia córka  
kiszzonego smak ogórka,  
to aż tak go pokochała,  
że... jaroszką wnet została.

Choć w to pewnie nie wierzycie,  
odmieniła żabie życie,  
odstawiła precz komary,  
drobne chrząszcze,  
wążek chmary.

Nie ruszała także muszek,  
by napęłniać nimi brzuszek,  
lecz w szuwarach wciąż się kryła  
i ogórki tam kisiła.

Choć rechotał z niej ród żabi,  
karcił księżę i margrabi,  
że kiszonką się raczyła,  
żabka gustu nie zmieniała.

Jest jedynym też w powiecie,  
a możliwe że na świecie,  
płazem, który hymny śpiewa  
o... ogórkach. Tych z Kruszewa.

*Z tomu Wierszobajki Mateuszka 2. Uciekając przed prozą, 2008.*

### Żubry z Białowieży

Niechaj każdy mi uwierzy:  
nie ma wieży w Białowieży,  
ani prostej, ani krzywej,  
ni żelaznej, ni też żywej.

Z żubrów znana Białowieża,  
zwierz wszak lepszy niżli wieża.  
Rzec by można, że przeważnie,  
o nich mówi się poważnie.

Wszak to żubry ociężałe  
w marszu bardzo są wytrwale,  
ciężkie futra na swym grzbiecie  
woząc niby żółw w karecie.

Gdyś odważny, bardzo rzadko,  
ujrzeć możesz żubrze stadko,  
które dróżką tam już zmierza  
gdzie wciąż leży Białowieża.

*Z tomiku Wierszobajki Mateuszka, 2004.*



## KRISTYNA NOWIŃSKA-CHOCIAN

Urodziła się w 1940 r. w Wincencie koło Kolna; nauczycielka;  
autorka licznych wierszy dla dzieci.

## Dziki

Dziki w ciemnych borach żyją,  
mocnym ryjkiem ziemię ryją.  
Poszukują pożywienia,  
które daje leśna ziemia.  
Te zwierzęta dwa kły mają,  
które ryć im pomagają.  
Kły – szablami są nazwane,  
gdyż są tak ukształtowane.  
Mama dzików – lochę zwaną,  
ze swym miotem jest związana.  
Podrażniona atakuje,  
gdy niebezpieczeństwo czuje.  
Dzieci lochy to warchlaki,  
przystrojone są w pasiaki.  
Jak prosiaki dorastają,  
wtedy paski im znikają.  
Mleka matki już nie piją,  
co zdobędą, to spożyją.  
Bo się tego nauczyły,  
kiedy jeszcze dziećmi były.

Z wierszy niepublikowanych

## Pieski

Drogie dzieci  
Dziś się dowie każde z was,  
że najwięcej jest psich ras.  
Są psy różne – rasy i odmiany,  
wielu z nich jeszcze nie znamy.

Liczba duża – oczywista,  
ras tych żyje ponad trzysta.  
Lecz nam wszystkim dobrze znany,  
zwykłym kundlem jest nazwany.  
(...)

Jamnik – długi, trochę dziwny,  
sierść ma krótką, kolor piwny.  
Nóżki krótkie, długie uszy,  
ale nimi dobrze słyszy.

Mops znudzony mocno śpi,  
pewnie miska mu się śni.  
Wypełniona pyszną karmą,  
którą otrzymuje darmo.

Charty – wiemy – to psy gończe,  
chętnie biegną za zającem.  
Długą sierścią chwałą się,  
że jest piękna każdy wie.  
(...)

Jork – to piesek bardzo mały,  
więc maskotką jest nazwany.  
Szara sierść związaną ma,  
tworząc z niej kucyki dwa.

A Bernardyn pies ogromny,  
pracowity i spokojny.  
Wszystkich podziw ten pies budzi,  
dumny, gdy ratuje ludzi.

Bokser to jest pies bojowy,  
więc do walki staje.  
Walczy dzielnie z przeciwnikiem,  
i się nie poddaje.

Nos ma mocno zniekształcony,  
walczyć mu się chciało.  
Swej kontuzji nie wyleczył,  
i tak mu zostało (...).

A u Haski występuje,  
coś dziwnego – wiercie,  
jedno oko ma zielone,  
a drugie niebieskie.

Jest to rasa zaprzęgowa,  
świetnie ciągnie sanie,  
biegnie szybko i skutecznie,  
póki sił im stanie.

I kolejna rasa piesków,  
to – Dalmatyńczyki.  
Łatek, kropek na swym ciele,  
mają wprost bez liku.

„101 Dalmatyńczyków” –  
to bajeczka znana,  
bo w książeczce kolorowej,  
pięknie opisana.

Już na koniec – Golden ret riwer.  
przez dzieci najbardziej kochany.  
Jest łagodny, bardzo miły,  
przez nie uwielbiany.

Także w medycynie,  
bywa stosowany,  
a w lecznictwie chorych dzieci,  
dogoterapeutą nazwany.

Rymowanka zakończona,  
pieski opisane.  
Myślę, że już od tej chwili,  
będą bardziej znane.

Psy to przyjaciele ludzi,  
trud ich doceniamy,  
i dlatego za ich wierność,  
wszyscy je kochamy.

Z wierszy niepublikowanych

## Wiosna

Już wiosenne słońce świeci,  
promienie swe kładzie,  
by roztopić śnieg i lody  
w rzece, w polu, w sadzie.

Więc przyroda, choć nieśmiało,  
budzi się do życia.  
Wierzba w bazie się przybrała,  
rosnące obficie.

Fiołki, bratki i stokrotki  
rosnące pod dachem,  
swą obecność wszem zdradzają  
upojnym zapachem.

A na łąkach jaskry żółte  
przystroili trawy.  
Tworząc niby piękny dywan,  
świeży i ciekawy.

W drzewach słychać śpiew słowików,  
wywodzących tryle.  
Wczesnym rankiem obudzone,  
nie milkną na chwilę.

Wszystko już się przebudziło,  
wiosny jest ciekawy.  
Nawet drobna fauna z ziemi  
wypełza na trawę.

Wszystko pięknem jest zdziwione –  
skąd tyle uroku?  
Chociaż wiosna szybko minie,  
wróci w przyszłym roku.

Z wierszy niepublikowanych



## ZOFIA OLEK-REDLARSKA

Urodziła się w 1955 r. w Łodzi, mieszka i pracuje w Białymstoku, doktor pedagogiki, poetka, autorka wielu wierszy dla dorosłych oraz dwóch tomików dla dzieci: *Portrety imion dziecięcych* (1998) oraz *Dlaczego mam tyle pytań do świata* (2000).

### Co mogę ofiarować?

Przyniosę mojemu tatusiowi  
garść opowieści o chłopięcej odwadze.

Zaczarowane jabłko z krainy pachnących sadów.  
Miecz ze zwycięskiej bitwy ze złym smokiem.  
Burzę na Atlantyku.  
Galop antylop  
i ucieczkę krokodyla  
z Nilu.  
Pocałunek gorętszy niż słońce Afryki:

Cichutkie trzy słowa:  
– „bardzo ciebie kocham” –

A tatuś powie zapewne:  
– „Mój Skarbie z bajkowego świata”

*Z tomiku Dlaczego mam tyle pytań do świata?, 2000.*

### Co można zobaczyć na dnie kubka?

Kubek i kakao –  
– nigdy nie widziałem  
– takiego lusterka.

A tam morska piana  
I Królowa Śniegu...  
mknie na łyżwach  
po czekoladowym lustrze.

A kubek i kakao  
pachną wanilią  
i szronem, który  
wkradł się do parku  
otarł się o gałęzie  
migdałowe  
i błyszczy na płaszczu Królowej...

Piję kakao z rozkoszą,  
bo na jego dnie...  
Królowa Śniegu otwiera  
srebrnym kluczem  
czekoladowy świat bajek...

*Z tomiku Dlaczego mam tyle pytań do świata?, 2000.*

### Co potrafi pierwszoklasista?

Chciałbym na ucho powiedzieć Wam,  
po prostu, w sekrecie, szepnąć cichutko  
– „jak u Was leci?” –  
A u mnie?

Otóż, już wie mój lewy but,  
który to prawy i do zabawy  
w wiązaniu sznurowadeł zaprasza mnie.

Chciałbym w sekrecie powiedzieć Wam,  
ale cichutko, szepnąć zza furtki,  
że wracam już ze szkoły,  
a potem potrafię przekręcać klucz w zamku  
i drzwi otwierają się jak na zaklęcie.  
A potem?

Otóż, potem wykręcam numer telefonu:  
Zegarynki,  
Informacji,  
Reklamacji...  
A oni na to...mówią mi  
dziś zajęte,  
dziś zajęte,  
dziś zajęte...

A tak chciałbym z kimś porozmawiać,  
ot tak, po prostu...

*Z tomiku Dlaczego mam tyle pytań do świata?, 2000.*

# Kamil

Kiedys znalazł  
na plaży  
mały kamyk,  
pewien chłopiec  
zamknął go w dłoni...

Morze szumiało  
wiatr szarpał żagle,  
a kamyk zmieniał  
barwę, w dłoni dobrze  
mu było...

Wędrował z chłopcem  
po złotym piasku,  
podziwiał wschody słońca,  
wieczorem zachody żegnał...  
wiatr ciągle szarpał żagle  
a kamyk zmieniał barwę,  
w dłoni dobrze mu było...

Chłopiec złotowłosy,  
wymówił życzenie, by  
odpłynąć okrętem  
w daleką dal,  
by oceany zdobyć  
spokojne i bezpieczne.

A okręt już odpłynął,  
wiatr fale porywał,  
pragnienia wspinały się  
na maszt...

Żagle, żagle przygoda,  
chłopiec o kamyku zapomniał  
i popłynął w dal...  
taki dzielny, i taki sam...

A kamyk...  
w piasku śpi...

Z tomiku *Portrety imion dziecięcych*, 1998.



## Klara

Mój rower  
ma oczy pomarańczowe  
gdy patrzy w moją stronę.  
Mój rower  
zaczepia przechodniów,  
porywa słońce w szprychy  
i gwizdże radośnie na dzwonku  
jak na flecie.

Klaro... Klaro!!!  
tu trawa,  
tam mlecze  
popatrz jak jedziesz!!!  
uważaj  
...bęć...

Mój rower, mój rower  
gra po ścieżce  
kluczami w skrzyneczce,  
potem trochę zaskrzypi,  
zakaszle  
i znów tańczy coraz szybciej i śpiewniej.  
Klaro – brawo,  
brawo – Klaro,  
aż dech zapiera,  
ostry w lewo skręt,  
brzdęk!  
prosto w ławkę, brzdęk!

Klaro... Klaro!!!  
w lewo, w prawo  
w prawo – w lewo  
błyszczą szprychy, tańczy wiatr...  
Rozkołysał się jej świat!

Z tomiku *Portrety imion dziecięcych*, 1998.

## Maciuś

Oczywiście jest Królem Pierwszym  
Królem... z berłem i piórem  
z własnym królewskim biurem  
i zapisuje w tym biurze  
na bloku marmolady  
następujące rady:

Nieśmialemu – talerz bitej śmietany,  
Smutnemu – waniliowe lody,  
Wesołemu – łyk żółtej lemoniady,  
Uczonemu – wyprawę na Antarktydę,  
Silnemu – walkę z lampartem w Afryce...

A sobie Król Maciuś Pierwszy  
zapisuje bezludną wyspę,  
gdzie być może...  
Sen wyśni w bananowym kolorze...

Z tomiku *Portrety imion dziecięcych*, 1998.

## Małgorzatka

Było to dawno,  
dawno temu,  
gdy Król Osiemdziesiąty Trzeci  
nie mógł policzyć swoich dzieci;  
zdarzyło się to Małgosi właśnie,  
gdy z Jasiem do Baby Jagi  
szli...  
z koszykiem z borówkami,  
z jagodami i przygodami.

Zdarzyło się to Małgosi,  
że zamiast BABY JAGI,  
znalazła domek, ale...

JAKI

Z okiennicami z lukru,  
wiśniowym ogródkiem,  
ścieżką z wafelka,  
z orzeszka kominem,  
a zamiast firanki,  
uśmiechały się do niej  
trzy niespodzianki

kot z kokardą w groszki

żaba w krawacie

A, że Małgorzatki lubią kwiatki  
– to i konwalii maleńki  
bukiecik

*Z tomiku Portrety imion dziecięcych, 1998.*

## Stefanek

Mruczy czasem jak kotek,  
gdy usypia przy muzyce  
Stefek-psotek.  
A poduszka bardzo rada  
Długie bajki opowiada.

O pasikoniku, któremu  
w pogoni za obłokiem  
urośli skrzydełka...  
I poduszka – dobra wróżka  
staje się coraz mniejsza i cieplejsza,  
aż odpływa w dal jak mgiełka.

A teraz Stefanku  
– do łóżeczka! –  
kotek sennie mruczy  
– jak mamie i tacie  
rączki na szyję zarzucić.

*Z tomiku Portrety imion dziecięcych, 1998.*

## HELENA OSTASZEWSKA

Urodziła się w 1922 roku, mieszka w Białymstoku, nauczycielka, autorka licznych tomików poetyckich (m.in. *Dojrzałym spojrzeniem*, 1997, *Szukam Itaki*, 2000; *Dokąd ta droga*, 2001; *Świat mi gra*, 2001; *A za oknami krzyk*, 2002; *Trwanie*, 2003; *Za horyzont snu*, 2004) oraz prozy wspomnieniowej (m.in. *Harcerska dola*, 2000; *Stężały czas*, 2004). H. Ostaszewska wydała też tomik wierszy dla dzieci *Jak zielone jeże* (1996, wyd. drugie – 2000 r.).

### Bajka

Najpiękniejszą bajką –  
pamiętajcie dzieci –  
jest życie na Ziemi  
i w zimie, i w lecie.

Kochajcie tę bajkę.  
Póki Słonko świeci  
niech rozkwita życie  
Zielonej Planety!

Z tomiku *Jak zielone jeże*, wyd. drugie rozszerzone, 2000.



### Choineczka

Choineczko! Choineczko!  
Z wyrębu leśnego.  
Wiatr cię posiał,  
deszczyk rosił,  
słonko całowało,  
żebyś teraz w naszej chatce  
zwykle pachniała.

Choineczko! Choineczko!  
Przyszłaś do nas w gości.  
Cieszysz oczy,  
zauroczysz  
kolorami tęczy;  
gdy zapłoną jasne świece,  
kolęda zadźwięczy.

Choineczko! Choineczko!  
W przebogatej szacie.  
W snach wyśniona,  
ustrojona  
marzeniami dzieci.  
Przyszłaś do nas z prezentami  
nasze serca cieszyć.

Z tomiku *Jak zielone jeże*, wyd. drugie rozszerzone, 2000.

### Idzie wiosna

Idzie wiosna, pieszczotliwie  
uśmiecha się słońcem.  
Świty stroi na różowo.  
Dnie budzi skowronkiem.

Idzie wiosna! Jasnym ciepłem,  
zagląda do okien  
i od rana liczy boćki  
na niebie wysokim.

Idzie wiosna! Woła dzieci  
do zabawy w klasy.  
Obiecuje stroić kwiatem  
łąki, pola, lasy.

Idzie wiosna! Roześmiana,  
od świtu się trudzi,  
żeby świat obdarzyć pięknem,  
a miłością ...ludzi.

Z tomiku *Jak zielone jeże*, 1996.

## Kotki

A...a...a... Kotki dwa.  
E! tam, dwa. Tysiące.  
Wysrebrzyły się na wierzbie,  
wygrzewają w słońcu.

Nie chcą spać  
ani mruczeć sennej kołysanki.  
Roztańczyły się wesoło  
w wiosennych śpiewankach.

A Filemon i Bazyli,  
dziwując się, mruczą:  
– Jakie kotki? To są bazie.  
Źle te dzieci uczą!

Z tomiku *Jak zielone jeże*, 1996.

## Krasnoludki

Trzy małe krasnoludki  
wyszły na wycieczkę.  
Wędrowały polem, łąką,  
aż zaszły nad rzeczkę.

W rzece wartko płynie woda,  
rybki w niej mieszkają.  
Siadły skrzaty na kamieniu,  
nózkami machają.

Pogadują o podróży  
hen, w dalekie kraje.  
Brak im łódki i odwagi  
za wiele nie mają.

Przypłynęły rybki małe;  
mrugają oczkami.  
Myślą sobie – co się stało  
z leśnymi skrzatami?

Przewróciło im się w głowie  
od letniego słońka,  
zamiast ludziom dopomagać,  
marzą o przygodach.

Z tomiku *Jak zielone jeże*, wyd. drugie rozszerzone, 2000.

## Księżyc

Włożył Księżyc lisiczkę,  
wydał srebrne policzki,  
mruga okiem na lewo i prawo.

Skacze z chmurki na chmurkę  
po niebieskim podwórku.  
Wabi gwiazdki do nocnej zabawy.

Myśli Kazio zdziwiony,  
co też z drugiej ma strony,  
ten pyzaty z wesołą minką?

Czy kręcone ma włoski,  
krótkie, długie, czy proste,  
czy też świeci okrągłą łysinką?

Jak podrosnę, polecę,  
drugą stronę oświecę.  
Sprawdzę, co też to za połowa.

Tylko statek zbuduję,  
w podróż nim wystartuję  
i zobaczę, co Księżyc tam chowa.

*Z tomiku Jak zielone jeże, 1996.*

## Sprzeczką

Żółty żonkil  
żółto rzecze  
do żółtego mlecza,  
że sikorka  
żółte piórka  
pewnie skądś pożycza.  
Mlecz zaprzecza.  
Zdaniem mlecza:  
sikorka i córka  
mają tylko farbowane  
te żółciutkie piórka.

*Z tomiku Jak zielone jeże, wyd. drugie rozszerzone, 2000.*



## JOANNA PISARSKA

Urodziła się w 1961 r., inżynier budownictwa lądowego, teolog i nauczyciel informatyki, poetka. Jest autorką tomiku *Wróć tu jeszcze. Wiersze o Ziemi Świętej* (2003) oraz współautorką zbioru poezji pt. *Ona* (2007). Napisała także modlitewnik *Eucharystia a tajemnice Męki Pańskiej, Droga Krzyżowa* (2005) i kilka rozważań *Dróg Krzyżowych dla dzieci* w pracy zbiorowej *Szkolne rekolekcje wielkopostne cz.II* (2000). Była inicjatorką i współredaktorką tomiku *Na ulicy Słowackiego. Wiersze uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 w Białymstoku* (2004). J. Pisarska to laureatka nagrody Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana z Gdańska za utwory o charakterze religijnym (Łębork 2007). Jej utwory znalazły się w kilku tomikach po konkursowych, almanachach i periodykach. Zamieściła też szereg artykułów w periodykach katechetycznych. Jest autorką kilku wystaw fotograficznych.

### Dziewczynka z Afryki

Dziś przyjechały do jej wioski  
po brzegi pełne wozy z Polski.  
Pobiegły dzieci w świat zaklęty  
bosymi piętami.

Ona z daleka sama stoi,  
chora i słaba wciąż się boi.  
Niech mama wreszcie przyjdzie prędzej,  
weźmie na ręce.

Lekarz jej długo patrzy w oczy,  
po twarzy matki łza się toczy.  
W końcu zbawienne słyszy słowa:  
będziesz znów zdrowa.

2004

## Juliusz Słowacki

*(piosenka)*

1. Kto za głosem tajemnicy  
nie zatrzymał się na progu

Ref: Ten jest gotów razem z nami  
w życie pójść za marzeniami  
jak Słowacki wieszcz Narodu

2. Kto spróbował w naszych murach  
mleka sztuk i wiedzy miodu

Ref: Ten jest gotów razem z nami  
w życie pójść za marzeniami  
jak Słowacki wieszcz Narodu

3. Kto Ojczyznę kochać pragnie  
dla niej żyje już za młodu

Ref: Ten jest gotów razem z nami  
w życie pójść za marzeniami  
jak Słowacki wieszcz Narodu

2006

## Lata szkolne

*(piosenka)*

Na lekcję woła dzwonek,  
napęlnia mury szkolne.  
Nad zeszytami pochyleni  
zdobynamy wiedzy klucz.

Gwar głosów, bieżanina,  
gdy przerwa się zaczyna.  
Błyszczące oczy mych przyjaciół  
w kraju skocznych zabaw stu.

Gdy drzwi za sobą zamknę  
odejdę stąd na zawsze.  
O, moje drogie lata szkolne,  
nie zapomnę nigdy was.

2002

## Mamie

(piosenka)

I. To dziś właśnie Twój, Mamo, dzień,  
spójrz, jak pięknie wokoło.  
Zdejmij z czoła trosk smutny cień,  
chcemy złożyć Ci życzeń moc.

Ref. Aby zawsze we włosach Twych  
ciepły blask słońca lśnił,  
dobrze też, by czasem się obiad sam ugotował.  
W kalendarzu Twoim od dziś samych różowych dni  
i radości ze swoich dzieci życzymy Ci.

II. Każde dziecko niech mamie swej  
dzisiaj coś przygotowuje:  
uśmiech, prezent, kwiat albo wiersz,  
albo z nami zaśpiewa tak.

Ref. Aby zawsze we włosach Twych  
ciepły blask słońca lśnił,  
dobrze też, by czasem się obiad sam ugotował.  
W kalendarzu Twoim od dziś samych różowych dni  
i radości ze swoich dzieci życzymy Ci.

2002

## Święta Tereska

Mówi ci, że i ty możesz być małym  
kwiatkiem, co płatki wyciąga do słońca,  
dzieckiem, które po każdym swym upadku,  
wstaje i natychmiast biegnie do Ojca.

2004



## ZOFIA POMIAN-PIĘTKA

Urodziła się w 1928 r. w Bońkowie Kościelnym koło Mławy, od 1952 r. mieszka w Siemiatyczach. Jest autorką opowiadań, scenariuszy teatralnych oraz wierszy. Wydała takie tomiki, jak: *Nostalgia* (1993), *Dotyk pamięci* (1996), *Zauroczenie* (2000), *Zamyślenia* (2003), *Rozdroża* (2003), *Rozświecić czas* (2005), *Ballady* (2006) oraz zbiór wierszy dla dzieci *Jaskółki i inne wiersze* (2000).

### Bajka o wronie

Siadła wrona na dachu  
I kracze:  
Że znosi jajka kacze,  
Że z nich wylęgną się  
Wrony,  
Co będą miały kacze  
Ogony.  
Że zamiast krakać,  
Będą kwakać  
I pływać po stawie,  
Zbierać robaki w trawie.  
A jak się im znudzi  
Być wronami,  
To się staną kaczkami.  
Myśli Marcin, myśli...  
Co też ta wrona plecie!  
Takie rzeczy nie zdarzają  
Się na świecie...  
Dalej nawet nie słucha,  
Bo wiadomo, że wrona  
Jest kłamczucha.  
Jednak jak będzie smutna  
Kasia mała, to jej o tym  
Opowie,  
Aby nie płakała.

Z tomiku *Jaskółki i inne wiersze*, 2000.

### Po której stronie?

Podobno Kaczka Dziwaczka  
 Nie umiała nakleić znaczka:  
 Z lewej czy prawej strony?  
 A list był ważny –  
 Polecony!  
 Poprosiła kwokę Czupurkę,  
 Aby jej znaczek  
 Na list przykleiła.  
 Bo list ważny –  
 Polecony!  
 Pojedzie w dalekie strony.  
 Kwoka Czupurka  
 Nie słynęła z grzeczności:  
 Nie mam czasu,  
 Nie mogę – boli mnie piórko!  
 I poszła grzebać na podwórko.  
 Poprosiła kaczka gąskę:  
 Powiedz mi, gdzie mam  
 Nakleić znaczek, z której  
 Strony?  
 Bo list jest ważny –  
 Polecony!  
 Jedzie w daleką drogę.  
 Gęś zagęgała: gę, gę –  
 Nie mogę,  
 Co mnie obchodzą jakieś  
 Sprawy kacze.  
 Gę, gę – tyle mam  
 Gąsiąt na głowie.

Idź do krowy, to ci podpowie.  
 Krowa list obejrzała,  
 Polizała, powąchała:  
 Ważny list –  
 Polecony!  
 Naklej na obydwie strony!  
 Zresztą, uwierz mnie –  
 Krowie – pani na poczcie  
 Ci podpowie.  
 Pani na poczcie była  
 Bardzo miła.  
 Przykleiła znaczek po prawej  
 Stronie, przypieczętowała  
 I do skrzynki wrzuciła.  
 Pojechał w dalekie strony  
 List ważny –  
 Polecony!

*Z tomiku Jaskółki i inne wiersze, 2000.*

## Wesele

Ele mele, ele mele,  
 Prosi wróbel na wesele!  
 Prosi wróbel wszystkie ptaki –  
 Niech przyfrunie taki siaki.  
 Już wysłano telegramy,  
 Już się stroją ptasie damy.  
 Ozwały się telefony  
 W różne miejsca, w różne strony.  
 Jedna drugiej szepce w uszko:  
 On się żeni z jemiołuszką.  
 Z jemiołuszką, daję słowo!  
 To ona ma być wróblową.  
 No i co tu mówić wiele –  
 Wszyscy jadą na wesele.  
 A wesele co się zowie –  
 Pili rosą młodych zdrowie.  
 A kapela wyborowa:  
 Na basetli grała sowa,  
 Dzięcioł zasiadł przy pianinie,  
 Szpak zagrał na okarynie,  
 Drozd na trąbie głośno trąbił,  
 Szczyciel na perkusji bębnił.  
 A w takt tej pięknej muzyki  
 Śpiewały cztery słowiki.  
 Wróbel w tany prosił żonę,  
 Tańczył w lewą, w prawą stronę!  
 Aż jej wianek strącił z głowy  
 Ku zgorszeniu pani sowy.  
 Wesele trwało noc całą.

Gościom jeszcze było mało!  
 Wreszcie chórem zakrzyknęli,  
 Że cudownie się bawili!  
 Życząc zdrowia młodej parze,  
 Jak obyczaj ptasi każe,  
 Skrzydełkami pomachali  
 I do domu powracali.  
 Tylko problem mieli wielki:  
 Jak narodzą się pisklęta –  
 Czy to będą jemiołuszki,  
 Czy może wróblęta?  
 Za to państwo Wróbelkowie  
 Niczym się nie przejmowali –  
 Jakiegokolwiek się wyklują,  
 Będą je kochali!

*Z tomiku Jaskółki i inne wiersze, 2000.*



## JANINA PUCHALSKA-RYNIEJSKA

Urodziła się we wsi Świridy na Podlasiu, od 1999 mieszka w Supraślu k/Białegostoku; nauczycielka muzyki i nauczania początkowego, folklorystka, długoletni kierownik artystyczny zespołu ludowego „Kalina” z Żurobic. Jest autorką tekstów i melodii piosenek oraz tomików poezji: *Dogonić czas* (2002), *Po ziemi idę* (2006), *Orla znak* (2006). Janina Puchalska-Ryniejska okazjonalnie tworzy też wiersze dla dzieci.

### Cudacznie

Słoń pokochał żabę,  
pasikonik ciełę,  
kotek grywa na fujarce,  
kura zboże miele.

Kret fruwa w błękicie,  
gwiazdy w dzień migocą,  
w tataraku ryba śpiewa,  
grzeczne dzieci psocą (!?)

Zabawne cudenka prawda?  
W tym ambaras cały,  
że naszej poetce, myśli  
tak się rozbimbały.

### Dziwne spotkanie

Gdybyśmy się spotkały  
w puszczańskim buszu  
lub na sawannie -  
która z nas  
byłaby bardziej płochliwa?

Patrzę w tej chwili na ciebie  
przyjaznym wzrokiem.

Najchętniej przytuliłabym się  
do twoich przymilnych chrap,  
pogłaskała tępe kosmate różki  
na szczycie głowy  
albo poczęstowałabym  
soczystymi liśćmi.

Moje myśli  
mają krótką odległość od serca.  
Twoje –  
przez tak dłuuuugą łaciata szyję.

Czuję spojrzenie  
twoich wielkich oczu.

A przecież jesteś  
na zwykłej okładce zeszytu.

### Jesień na Podlasiu

barwione korony  
lip klonów kasztanów  
przesiewają jasność  
coraz krótszych dni

szemrzą szeleszczą szumią  
końcowym akordem  
jesiennej muzyki

sypią żylaste  
jak babcine dłonie  
liście  
nasycone istnieniem  
w słonecznym raju lata

wieże świątyń  
wylonione  
z barwnych zasłon  
witają mgielne wschody i zachody

echo bicia dzwonów  
niby kołysanka senna  
zaprasza przyrodę  
na zimową drzemkę

### Nad Narwią

– Dokąd płyniesz bystra rzeczko,  
dokąd toczysz modre fale?  
Wierzby pokłon ci oddają,  
pozdrawiają szumnie gaje...

– Płynę sobie w świat daleki  
gdzie król – Bałtyk siwobrody,  
tam, gdzie już wezbrane rzeki  
oddają mu swoje wody.

### Noc w Puszczy Knyszyńskiej

Przepędzony obłok  
skrył się za horyzont  
i wiatr roztańczony  
zapomniał o wiewie

Noc się upoiła  
bezruchem przyrody  
księżyc swą wędrówkę  
rozpoczął po niebie

Zasnęły dziecióły  
pracowite mrówki  
i rude wiewiórki  
i powabne łanie

Do czasu aż zadrży  
znów serce przyrody  
gdy słońce o świetle  
na horyzont stanie



## JADWIGA SOLIŃSKA

Urodziła się w 1929 r. w Wąsoszu Grajewskim, artystka ludowa, animatorka kultury, gawędziarka, pisarka. Jej twórczość była wielokrotnie nagradzana. Poetka otrzymała między innymi: Order Serca Matkom Wsi, nagrodę im. Oskara Kolberga (2003), Nagrodę Zygmunta Glogera, Srebrny Medal „Gloria Artis” (2006). Opublikowała kilkanaście książek, w tym opowiadania (np. *Błękitne piekielko*, 2000), zbiory poezji (m.in. *Złoty dom*, 1994, 1996; *Biały rumak*, 2004), prozę wspomnieniową i autobiograficzną (m.in. *Sybiraczka*, 1993, dodruk 1995 i 2000; *Szczęście*, 1995, 2001; *Krzak burzanu*, 1999).

Znaczące miejsce w dorobku artystycznym J. Solińskiej zajmuje twórczość dla dzieci, czego wyrazem są tomiki wierszy: *Teofila i motyl* (2000), *Krasnoludek i myszka* (2001), *Pypcio i pchełki* (2003), *Cygan i Pimpusia* (2004), *Feluś, Zenuś i Salusia* (2007).

## Babcia

Małgorzatki babcia chodziła wciąż w kapciach,  
Wnusię kołysała i tak jej śpiewała:  
– A to złote słońce, co na niebie świeci,  
Jest bardzo radosne, tak jak małe dzieci,  
Tylko zamiast mleka ma rosę do picia.  
O, gdyby nie słońce, nie byłoby życia.  
Więc koniecznie, wiecznie ono świecić musi.  
Gdyby nie babunia, nie byłoby wnusi.  
Małgorzatko moja, bardzo kocham ciebie.  
Wiedz o tym, że babcia jest potrzebna  
Jak słońce na wysokim niebie.

20 stycznia 2002 r.

Z tomiku *Pypcio i pchełki*, 2003.

## Baśniowy kraj

*Krzysiu Jaworowskiemu*

Kosmonauta, kosmonauta  
Ma raketę zamiast auta,  
Gdy raketą w kosmos leci,  
Zazdroszcza mu wszystkie dzieci.  
Wzlecieć, wzlecieć ponad chmury  
I oglądać ziemię z góry.  
Marzyć o tym bardzo miło,  
O, gdyby się to spełniło.  
Lecieć, lecieć wciąż, bez końca,  
Wylądować, gdzie trzy słońca,  
Gdzie baśniowy kraj,  
Patataj, o patataj.

*11 lutego 2002 r.*

*Z tomiku Pypcio i pchełki, 2003.*

## Feluś, Zenuś i Salusia

*Ślicznej, malutkiej Zosińce Solińskiej*

Raz trzy kotki bure  
Wskoczyły na chmurę.  
Jeden, drugi, trzeci skacze...  
A chmura krzyknęła:  
– Uspokójcie się smarkacze!  
Bo jak który z chmury spadnie,  
Nogi sobie połamie.  
I co? Potem gips, to i owo,  
Co za dużo, to niezdrowo!

*15 czerwca 2006 r.*

*Z tomiku Feluś, Zenuś i Salusia, 2007.*

## Pypcio i pchełki

*Oleńce Marcinkiewicz*

A ta jedna pchełka mała  
Na kocim ogonie mieszkała,  
A ta druga pchełka  
Wylazła z pudełka  
Przez malutką dziurkę  
I wskoczyła na chmurkę,  
Z chmurki na spadochronie  
Wylądowała na kocim ogonie.  
Teraz razem pchełki dwie  
Miały kota, co Pypcio się zwie.  
A on, jak wszystkie koty,  
W marcu lubił zaloty.  
Na pchełki miał chęć szaloną,  
A one: – My jesteśmy pod ochroną.  
Pypcio na to: – Pchełki moje,  
Obecnie jest nas troje.

*29 kwietnia 2002 roku*

*Z tomiku Pypcio i pchełki, 2003.*

## Sroka

*Karolinie Marcinkiewicz*

Była sobie taka sroka,  
Co bujała wciąż w obłokach,  
Sroka była czarno-biała  
I raz w podróż się wybrała.  
Do Krakowa poleciała sprytna sroka,  
By zobaczyć wawelskiego smoka.  
Podeszła do niego z bliska,  
A tu jak mu buchnie żywy ogień z pyska.  
Sroka w krzyk – istne piekło!!!  
– Nie! Ja ogrzewam wody Wisły,  
Żeby małym rybkom było ciepło.  
Jestem smokiem pełnym dobroci,  
Każdego przybysza pragnę ozłocić,  
Niech mnie sroka takiego w pamięci zachowa,  
Ja też jak żołnierz na warcie  
Strzegę Wawelu i miasta Krakowa.

*17 maja 2002 roku*

*Z tomiku Pypcio i pchełki, 2003.*



**Śnieżynki***Teresie Schramm*

Wybrały się raz śnieżynki na saneczki,  
 Były śliczne jak srebrne gwiazdeczki,  
 A w dodatku miały ażurowe sukieneczki,  
 Na głowach zaś – przyznać muszę –  
 Duże, kolorowe kapelusze.  
 Wyglądały jak kwiaty na śniegu,  
 A koniki parskwały wciąż w biegu,  
 Wioząc w saniach te cuda natury  
 Przez pola, przez lasy, przez góry.  
 Śnieżynki śpiewały: – Trala! Trala!  
 Niechaj zima długo trwa,  
 Bo zimą jest bardzo wesoło,  
 Gdy koniki w saniach gonią,  
 A dzwoneczki dzwonią, dzwonią...

*21 grudnia 2002 roku**Z tomiku Pypcio i pchełki, 2003.***Wiosenka i paw***Małgosi Jaworowskiej*

A wiosenka jak panienka  
 Po szerokiej drodze  
 Pędziła na hulajnodze,  
 Plecak miała na ramionach,  
 A w plecaku co? – Nasiona!  
 Zbóż, warzyw, kwiatów i traw.  
 Wtem na drodze stanął paw:  
 „O, wiosenko, takaś miła,  
 Cieszę się, żeś już przybyła.  
 Czekałem na ciebie pod boru osłoną,  
 Teraz musisz zostać moją narzeczoną.  
 Dam ci piękne pióro, to zamiast pierścienia  
 I mocno przytulę do swego ramienia.  
 A po zaręczynach po szerokiej drodze  
 Razem popędzimy w świat na hulajnodze”.

*17 marca 2003 roku**Z tomiku Cygan i Pimpusia, 2004.*

## LEONARDA SZUBZDA

Urodziła się w 1941 roku w Niemcynie, nauczycielka, poetka. Opublikowała m.in.: *Jeszcze idziemy* (1992), *Tylko sady nas pamiętają* (1996), *Ile życia* (1998), *Między milczeniem a krzykiem* (2001), *Zwyczajne obcowanie* (2006). W swoim dorobku Leonarda Szubzda ma również wiersze dla dzieci.

### Biedronki

pierwsza biedronka miała na imię Amelka  
od urodzenia sportsmenka była z niej wielka  
ćwiczyła biegi, rzuty, przelaje i skoki z trawy  
i nigdy dosyć nie miała takiej zabawy

druga biedronka była od pierwszej mniejsza  
na sukieneczce miała dwie kropki ciemniejsze  
Mama biedronka wołała na nią: Basińko,  
już zaraz wieczór, wracaj do domu córeńko

trzecia biedronka lubiła hasać po łące  
śpiewać i tańczyć, i wachać kwiatki pachnące  
na imię miała trzecia biedronka Celinka  
bardzo posłuszna była z Celinki dziewczynka

czwarta biedronka bardzo kochała zwierzęta  
by im pomagać była nadzwyczaj chętna  
miała psa Maksia i puszystego kotka  
czwarta biedronka czyli po prostu Dorotka

piąta najmłodsza lubiła piesze wycieczki  
często chodziła dosyć daleko nad rzeczkę  
gdy nikt nie widział wchodziła także na drzewa  
ta wędrowniczka piąta biedronka to Ewa

Mama Biedronka kochała swoje córeczki  
szyła im nowe płaszczyki w czarne kropeczki  
i pilnowała by wszystkie były na łączce  
wszystkie to tyle ile masz palców na rączce

\*\*\*

Za Wisłą w Zielonych Stogach  
mieszkała pewna stonoga  
modnisia z niej była wielka  
a zgrabna niby modelka

no i na każdą z nóg  
chciała mieć inny but

więc pojechała do miasta  
dziś kupię buty i basta  
choćby tam nie wiem co  
muszę mieć butów sto

w pierwszym sklepie wybierała trzy godziny  
strojąc przy tym bardzo dziwne różne miny  
chociaż butów było w sklepie w bród  
nie podobał się jej żaden but

sprzedawczyni przynosiła doradzała  
zachwalała pomagała przymierzała  
umęczona ocierała z czoła pot  
przed stonogą urósł butów stos

te za ciężkie to za wąskie grymasiła  
nie ma takich jak bym chciała zawodziła  
te za duże te za małe te za ciasne  
te za niskie te za ciemne te za jasne

wyszła w końcu obrażona i nadęta  
co za sklep – już ja go sobie zapamiętam  
w innym znajdę butów sto na moje nogi  
do wyboru do koloru i niedrogich

w innym znowu przymierzyła par bez liku  
mokasyny baleriny i trzewiki  
szpilki boty tenisówki i sandały  
i znów nic i znowu nie to co by chciała

odwiedziła trzy dzielnice dwa przedmieścia  
pięć marketów dziesięć sklepów stoisk dwieście  
sprzedawczynie ze zmęczenia z nóg padały  
jakich butów chce stonoga nie wiedziały

a stonoga ta modelka i modnisia  
pieszo bosa już przekracza most na Wiśle  
obrażona na świat cały z miną kwaśną  
do Zielonych Stogów wraca z niczym z miasta

jeśli tu nie mogę kupić – to najwyżej  
jutro lecę na zakupy do Paryża



## EUGENIUSZ SZULBORSKI

Urodził się w 1938; historyk, poeta i satyryk, autor blisko czterdziestu książek. Był pierwszym redaktorem kwartalnika literackiego *Najprościej* i kwartalnika Galerii im. Sleńdzińskich „Ananke”. Debiutował w *Kamieniu* (1966), publikował w wielu czasopismach, antologiach i almanachach. Jego utwory można znaleźć m. in. w takich zbiorach jak: *Księga aforystyki polskiej XXI wieku. Potęga myśli* (2002), *Fraszki polskie* (2002), *Epea 4. Almanach* (2004), *Księga aforyzmów* (2005), *Z fraszką przez stulecia (XV-XX wiek). Antologia* (2005). Spośród licznych tomików poetyckich autora wymienić można takie jak: *Winnica* (1991), *Kobietom* (1993), *Kobiety od głów do stóp: fraszki* (1994), *W godzinie niepewności* (1996), *Bluszcz* (2001).

E. Szulborski jest także autorem wierszy dla dzieci.

### Inne pytania

Paweł z Gawłem dwa dryblasy,  
Wybrali się do pierwszej klasy,  
W której chcieli poznać sprawy:  
Jak daleko do Warszawy?  
W jaki sposób tam dojechać?  
Gdy wilk goni, czy uciekać?  
Jeśli liszka liście zżera,  
Czy roślinie to doskwiera?  
Co wspólnego ma Włoch z włosem?  
Co oznacza – kręcić nosem?  
Jakie ryby żyją w morzu?  
Jakie ptaki na podwórzu?  
Czemu Burek na łańcuchu?  
Czy Eskimos śpi w kożuchu?  
Tyle pytań jeszcze mieli,  
A wyjaśnić które chcieli  
Gaweł z Pawłem, dwa dryblasy,  
Którzy szli do pierwszej klasy.

Białystok 09.06.2004

## Rozmowa z Anią

Kim jesteś?  
 – Robaczkiem.  
 Gdzie mieszkasz?  
 – Pod krzaczkiem.  
 Co zajadasz?  
 – Placki z maczkiem  
 Jakie masz imię?  
 – Aneczka.  
 Kogo szukasz?  
 – Pieseczka.  
 Kędy biegasz?  
 – Drózkami.  
 Bawisz się?  
 – Czasami.  
 Moje na wierzchu!  
 – Bęc–  
 Moje na wierzchu mamy!  
 Goń,  
 bo uciekamy.

*Białystok, 07.05.1983*

## Spacer

Poszli na spacer we dwóch.  
 Z sankami.  
 Z nieba leciał puch  
 Kłaczkami.  
 Stał się dywanikiem  
 Białym,  
 Pod pomnikiem  
 W śnieżkach  
 Całym.  
 Na drzewach zawisł  
 Jak wata ...  
 I kto to słyszał,  
 Ten śnieg latał!  
 A oni we dwóch  
 Szli z saneczkami.  
 Z nieba leciał puch  
 Maleńkimi kłaczkami...

*Kraków 26.01.1996*

## WIKTOR SZWED

Urodził się w 1925 roku w Morzu (pow. hajnowski), poeta, tłumacz, dziennikarz, członek Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża” oraz Związku Literatów Polskich. Jest autorem licznych tomików poetyckich pisanych po białorusku, m.in. *Życiowyyja ścieżki* (*Życiowe ścieżki*, 1967), *Dziacinstwa prystań* (*Przystać dziecinstwa*, 1975), *Družba* (*Przyjaźń*, 1976), *Maja zialonaja Zubrowija* (*Moja zielona kraina żubrów*, 1990), *Rodny schou* (*Rodzinny kąt*, 1991), *Wiasiołka* (*Tęcza*, 1991). W. Szwed to również autor tomików wierszy dla dzieci: *Wierszy Natalcy* (*Wiersze dla Natalki*, 1998), *Śmiech nie grzech* (2000), *Lata wiatr skrzydlaty* (2000).

### Gdzie leży Kuba?

Nauczyciel geografii

Ucznia wywołuje.

– Pokaż, jeśli potrafisz,

Gdzie Kuba się znajduje?

Uczeń, tak w dobrej wierze,

Stwierdził nieco zdziwiony:

Kuba dziś w łóżku leży,

Trochę jest przeziębiony.

Z tomiku *Śmiech nie grzech*, 2000.



## Kołysanka

*Córce Natalii*

Śpij już, zaśnij już, Natałko,  
Harcowałeś dziś.  
Śpi już dawno twoja lalka,  
Śpi pluszowy miś.

Śpij już, zaśnij, droga Natko,  
Późna pora już.  
Drzemie siedząc twoja matka  
I ty oczka zmruż.

Śpij już, zaśnij już, Nataszko,  
Uszanuj mój trud.  
Niechaj przyśni ci się kaszka,  
By nie dręczył głód.

Śpij już, zaśnij już, kochana,  
Jutro harce znów.  
Życzę tobie na dobranoc  
Kolorowych snów.

*Z tomiku Lata wiatr skrzydlaty, 2000.*

## Lata wiatr skrzydlaty

Groźny wiatr skrzydlaty  
Wciąż po świecie lata.  
Napędza wichury,  
Goni ciemne chmury,  
Zanim złość mu minie  
Wiele szkody czyni.  
Wyrywa czasami  
Drzewa z korzeniami.  
Bywa wsi postrachem,  
Zrywa z domów dachy.  
Mocuje się potem  
Ze spróchniałym płotem,  
Zmęczony zaś ginie  
Gdzieś w wiejskim kominie.

*Z tomiku Lata wiatr skrzydlaty, 2000.*

## Lato

Lato, piękne lato,  
W słonecznych promieniach.  
Dojrzewa bogaty  
Plon rodzimej ziemi.

Nasze góry, morze,  
Jeziora i rzeki,  
Różne dziwy w borze  
Będą nas urzezać.

Ruszy młodzież szkolna  
Na łono przyrody,  
Ten letni czas wolny  
Sił jej nowych doda.

Po upalnym lecie  
Wrzesień znów zawoła  
Wypoczęte dzieci  
Do ich drogiej szkoły.

*Z tomiku Lata wiatr skrzydlaty, 2000.*



"Powój" Dominik Postołowicz



"Lato" Natan Kubas

## Śmiech

Śmiech nie grzech – tak każdy powie,  
Trzeba śmiać się w szkole, w domu.  
Śmiech to radość, śmiech to zdrowie,  
Nie zaszkodzi śmiech nikomu.

Śmiech się zdarza nam wszelaki:  
Śmiech z humorem, w dobrej wierze.  
Lepiej śmiać się zamiast płakać,  
Tylko bez szyderstwa, szczerze.

Z tomiku *Śmiech nie grzech*, 2000.

### Śmiechu pelen wór

Przez bielutki śnieg  
 Diabeł czarny biegł.  
 Raptem ujrzał czart rogaty  
 Na swej drodze wór pękaty.  
 Szarpnął mocno sznur  
 I rozwiązał wór.  
 Było wesołości sporo  
 Z owym pełnym śmiechu worem,  
 Spotkał diabła pech,  
 Rechotał wciąż śmiech.  
 Co za rzecz niesamowita!  
 Diabeł ruszył więc z kopyta,  
 Aż zaparło dech.  
 Rechotał wciąż śmiech.  
 Dotąd diabli dniem i nocą  
 W grząskim błocie wciąż rechocą.  
 Bo to jak na złość  
 Śmiech im daje w kość.  
 Boją się, że im sądzone  
 Tu od tego śmiechu skonać...  
 Wciąż prowadzą spór:  
 Jak śmiech wpędzić w wór.

Z tomiku *Lata wiatr skrzydlaty*, 2000

### Wiosna

Nadszedł wreszcie wytęskniony,  
 Uwielbiany czas radosny.  
 Oto zawitała do nas  
 Uśmiechnięta, strojna wiosna.

Wokół sieje wonne kwiaty,  
 Ptakom każe pięknie śpiewać,  
 Wdziewa kolorowe szaty  
 Nagusieńkim całkiem drzewom.

Wychłodzoną ziemię słonko  
 Osuszyło i wygrzało,  
 Zwiastowaniem swym skowronki  
 Wyśpiewują wiosnie chwałę.

Wiosnę sławią też poeci  
 W swoich umajonych wierszach,  
 Zachwycają się nią dzieci,  
 Ślą jej uczuć moc najszczęśliwszych.

Z tomiku *Lata wiatr skrzydlaty*, 2000.



## WIESŁAW SZYMAŃSKI

Urodził się w 1957 roku w Białymstoku; polonista, dziennikarz radiowy, poeta. Jest autorem dramatów (napisał sztukę teatralną *Białe światło śniegu*) i słuchowisk radiowych, nagradzanych w ogólnopolskich konkursach (*I po balu*, *Grzechowisko*). Swoje wiersze publikował na łamach takich czasopism, jak: „Poezja”, „Nowy Wyraz”, „Kierunki”, „Słowo Powszechne”, „Szpilki”. Utwory Szymańskiego drukowane też były za granicą – w Stanach Zjednoczonych, we Francji, na Litwie i Białorusi, a w przekładach także na Ukrainie, w Czechach, Jugosławii, w Rosji, we Włoszech i Belgii. Opublikował kilkanaście tomików wierszy: *Witraż Wileński* (1994), *Icones barbarae* (1994), *Rymy pluralisty*, *Wiersze satyryczne* (1994), *Dedykacje* (1995), *Podróż na Wschód* (1996), *Dzień nie odchodzi, noc nie chce przyjść* (1997), *Wiersze nowe* (1998), *Limeryki* (2000), *Niska 13 B* (2001), *Wiersze* (2003), *Miejsca* (2006). Jest też autorem książek: *I po balu*, *Słuchowiska radiowe* (2000), *Mam do powiedzenia*, *Wybór felietonów radiowych* (2005), *W przestrzeniach słowa*, *Rozmowy z pisarzami* (2006).

W. Szymański ma w swoim dorobku również wiersze dla dzieci.

### Deszczowa piosenka

Zapukał ktoś do okna –  
więc patrzę – stoi mokra,  
śmiejąca się panienka –  
Piosenka zza okienka.

Mrugnęła lewym okiem,  
machnęła do mnie ręką,  
a ja odważnym krokiem  
ruszyłem za nią prędko.

Lecimy już nad miastem,  
pod nami domy jasne,  
ulice światelkowe,  
wystawy kolorowe.

Na dachu w blasku nocy  
wesolo tańczą koty,  
a księżyc – choć nieduży –  
przegląda się w kałuży.

Niezwykła to przygoda  
i w bajkach jej nie było...  
I tylko wielka szkoda –  
że wszystko mi się śniło.

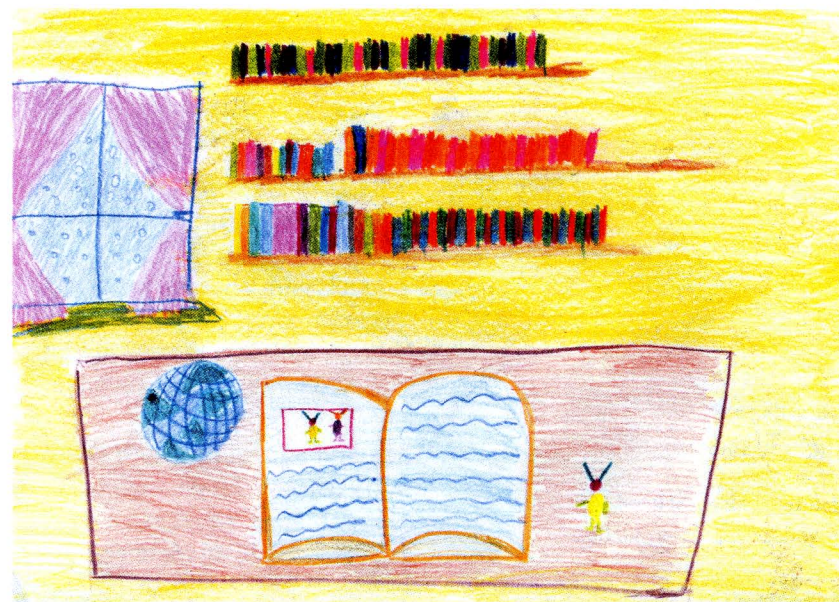
## Mama śpi

Mama śpi –  
– Powiedz mi  
jakie sny są najpiękniejsze?  
Jakie ptaki najśpiwniejsze?  
Jakie drzewa są najwyższe?  
... zaraz, zaraz ... niech pomyślę...

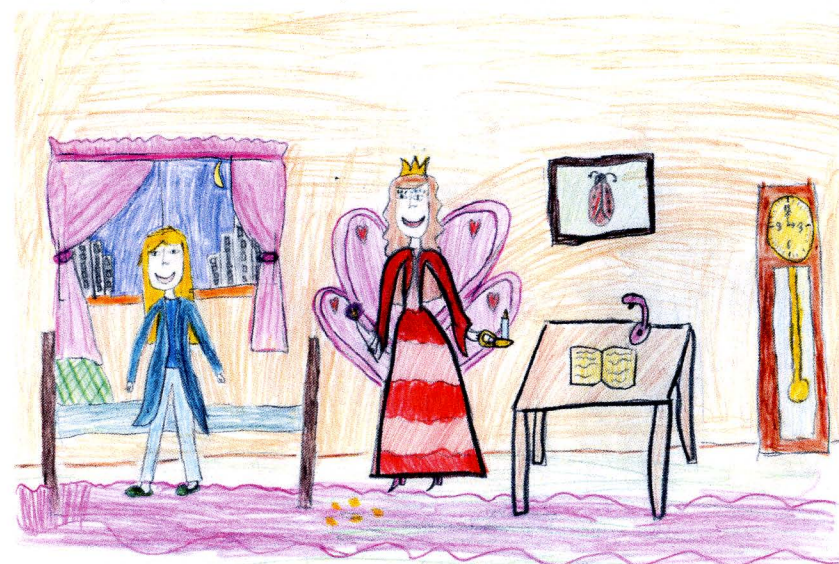
Snów jest tyle, ile ptaków,  
albo więcej – kto to wie?  
Drzew wysokich – pójdz do lasu,  
w lesie sam przekonasz się!

Bajek, baśni jest na świecie  
więcej, niżli wszystkich dzieci!  
Wiersze chodzą po ulicy –  
nikt nie może ich policzyć!

Jeśli chcesz – opowiem ci!  
Tylko cicho ...  
Mama śpi!



"Z książką za pan brat" Anna Kasjańska



"Piosenka o dobrej wróżce" Ewelina Łukasiak

### **Piosenka o dobrej wróżce**

Dobra wróżka, co mieszka pod łóżkiem,  
przekupiona orzeszka okruszkiem,  
gdy ją jeszcze cichutko poprosisz –  
tuzinami bajki przynosi.

Siada wtedy na brzegu poduszki  
i zjadając orzeszka okruszki  
w głos zegara na ścianie wsłuchana –  
opowiada mi bajki do rana.

O rycerzu – co miecza nie nosił  
i o sierpnie – co zboże sam kosił,  
o królownie, co nigdy nie płacze  
i kowalu – co nie był siłaczem.

Płyną bajki, jak chmury po niebie,  
może która z nich trafi do ciebie ...  
usiądź wtedy na skraju poduszki  
i posłuchaj opowieści dobrej wróżki.



### Spadły książki z półki

Spadły książki z półki,  
huku narobiły,  
pomieszały bajki,  
kartki pogubiły.

Leżą kartki na dywanie,  
leżą pod stolikiem,  
leżą przy tapczanie,  
nawet pod kwietnikiem.

Spadły książki z półki –  
huk był przy tym wielki –  
pogubiły kartki,  
obrazki, literki.

Małpka Fiki-Miki  
wypadła z Afryki,  
leży – spójrzcie sami –  
w pudełku z klockami.

W doniczkę z paprotką  
wpadł Koziołek-Matołek,  
choć wybrudził brodę  
śmieje się – wesołek.

Bolek zgubił Lolka,  
rozgląda się, szuka,  
zagląda pod krzesło  
i do szafy puka.

Jeśli pamiętacie  
pana Kota w butach –  
to go nie poznacie  
na obrazku tutaj –

siedzi biedak smutny,  
blady, chory, struty,  
bo gdy leciał na dół  
zgubił oba buty.

Prosił żeby o tym  
nie mówić nikomu,  
bo bardzo się wstydzi  
iść boso do domu.

Czerwony Kapturek  
leży pośród kapci –  
jakże teraz kosz zanieśie  
swojej chorej babci?

Spadły książki z półki –  
tak to czasem bywa,  
a najbardziej cierpi kto?  
– Lokomotywa!

bo się od niej odczepiły  
wszyscyutkie wagony –  
rozjechały się, rozbiegły  
w cztery świata strony.

Leżą bajki na podłodze,  
leżą pomieszane,  
zmarwił się tym Łukasz srodze –  
Chyba powiem mamie...?



Może ona mi pomoże  
zrobić tu porządek,  
trzeba pomóc przyjaciołom  
wrócić do swych książek.

Po co mama ? – Łukasz myśli –  
na bok figle, psoty,  
na bok żarty – trzeba lepiej  
wziąć się do roboty!

Już w Afryce Fiki-Miki,  
w Pacanowie już Koziółek,  
straszenie głośne słyhać krzyki –  
to odnalazł Bolka – Lolek!

Po kwadransie wszystkie książki  
stoją pięknie ustawione  
na półeczce – jak żołnierze –  
spoglądają w jedną stronę.

Stoją równo, stoją ładnie,  
ślicznych bajek cały rząd –  
teraz żadna już nie spadnie,  
bo na półce jest porządek.

### Staruszek czas

Szedł przez las  
staruszek czas,  
w worku niósł  
śnieg i mróz,  
poszum wierzb,  
grad i deszcz...

I rozdawał to, co miał –  
zimie szczyptę mrozu dał,  
wiośnie wszystkie szumy wierzb,  
a jesieni oddał deszcz.

Poszedł dalej krok za krokiem  
wymachując pustym workiem.  
Przez rok cały będzie chodził  
i po polu, i po lesie,  
kilometrów tysiąc robi –  
pełny worek znów przyniesie.

## MAŁGORZATA SZYSZKO-KONDEJ

Urodziła się Białymstoku, pisarka, dziennikarka. Jako poetka debiutowała na łamach „Poezji” w 1978 roku. Jest autorką opowiadań satyrycznych (zbiór *Numer*, 1981), słuchowisk radiowych (*Zmowa*, *Filiżanka*), piosenek literackich (*Hybrydy*). W roku 1981 zajęła I miejsce w konkursie pod przewodnictwem Agnieszki Osieckiej na piosenkę literacką (ogłoszonym przez III program Polskiego Radia). W 2000 roku wydała tomik poetycki *Wiersze i piosenki*.

Swoje pierwsze utwory dla dzieci Małgorzata Szyszko-Kondej publikowała w „Świerszczyku”. Przez kilka lat pracowała w redakcji dziecięcej „Ja, Ty, My” (MAW), „Kwak” (Prószyński i Spółka). Tłumaczyła z angielskiego *Moją pierwszą encyklopedię* Disneya. Zamieszczała swoje teksty w podręcznikach szkolnych klas I-III– *Mój pierwszy elementarz*, *ABC sześciolatka*, *Z Ekoludkiem w szkole*, *Szkoła marzeń*. Jest też autorką musicalu *Bal na strychu* (premiera w Teatrze Małym w Warszawie, 1993 r.). Z myślą o najmłodszych opublikowała m.in. *O czym skrzypi szuflada? O czym mruczy piec* (1983), *Nie jestem misiem* (2000).

W 2007 roku została ona laureatką konkursu im. Astrid Lindgren (wyróżnienie za zbiór opowiadań *Sejf z milionerem w środku czyli bestseller III b*).

## Co to jest czas?

Gubię szalik i sznurówki  
Piłkę też zgubiłem raz,  
Klocki, kredki i ołówki  
A dorośli gubią czas.

– Nie mam czasu! – krzyczy tata.  
Mama płacze – czasu brak.  
Przecież było go tak dużo  
I znów uciekł tak jak ptak.

– Mamo, nie martw się, poszukam.  
Wezmę psa, lornetkę, łuk.  
Przyprowadzę go na sznurku,  
Na zwycięstwo zadmę w róg.

Pójdę hen za siódmą górę  
Albo zajrzę tuż pod stół,  
Kiedy będzie moim jeńcem  
Dam mu czekolady pół.

Nie, nic z tego. Pusto, cicho...  
Może czas zwyczajnie śpi?  
Babciu, ratuj! Jak go poznać?  
Czy ma oczy, ogon, kły?

– Czas odnaleźć można wszędzie –  
Przez twarz babci przemknął cień.  
W starych zdjęciach, żółtych liściach,  
W zmierzchu, który kończy dzień.

Spójrz do lustra, co za brudas!  
Jakbyś do śmietnika wpadł.  
Przed godziną wszystko czyste...  
Czy już wiesz, co to jest czas?

## Czarodziejka

Jestem czarodziejką,  
Mam różdżkę z patyka,  
Czego tylko dotknę  
Pięknieje, rozkwita.

Czaruję, gdzie zechcę,  
W mieszkaniu, na łące,  
Moje zwykłe czary  
Są następujące:

Żeby na noc tata  
W koc wtulony ciasno,  
Przeczytał mi bajki  
I wcale nie zasnął.

Żeby mój brat starszy,  
Co się kłóci o nic,  
Dał mi swój komputer  
I nie krzyczał „koniec”!

Takie zwykłe czary,  
A jak pięknie w domu,  
Pies łebek przekrzywia,  
Nie powie nikomu.

## Dom

*(piosenka)*

Dom to nie tylko ściany  
Mieszkanie na piątym piętrze  
Duża willa z ogrodem  
Dom to o wiele więcej.

Dom to mama i tata  
Brat, co ciągle marudzi  
Serce, uśmiech i spokój  
Dom to kochani ludzie.

Można mieszkać w szałasie  
W igloo, wigwamie, pieczarze  
Nawet namiot na łące  
Może być domem marzeń.

Dom to mama i tata  
Brat, co ciągle marudzi  
Serce, uśmiech i spokój  
Dom to kochani ludzie.



**Kąpiel słonia**

Nie nikomu nie mówiłem  
– bo i po co?  
W mojej wannie słoń zamieszkał  
letnią nocą.

Trąbę czarną miał jak sadza,  
ogon w błocie.  
Może wleciał tu przez komin?  
Trudno dociec.

– Podaj gąbkę – głośno żądał.  
– Świeży ręcznik proszę...  
Mydło musi pachnieć fiołkiem.  
Innych wprost nie znoszę!

Prędko plecy mi wyszoruj!  
Marznę, gdy tak stoję.  
Ach, uważaj, moja pięta!  
Łaskotek się boję.

Więc szoruję go jak umiem,  
wkoło pryska piana.  
Wszędzie biało jest jak w zimie,  
wody po kolana.

Nagle mama staje w progu,  
łapie się za głowę.  
– Wiesz, jak trudno umyć słonia?  
Popatrz, już gotowe!

Ja... przepraszam... ja musiałem...  
On tak na mnie ryknął.  
Możesz sprawdzić uszy, szyję...  
Tylko... gdzie słoń zniknął?

**Komputer**

Stoi na biurku komputer mądry.  
Niby cichutki, niby spokojny.  
I bardzo zdolny.  
A co jest w środku? Nikt nie uwierzy.  
Tyle się dzieje, że włos się jeży.

Gry i zabawy, wojny, podróże,  
Rekordy, sławy  
Małe i duże.  
A informacji  
Więcej niż tysiąc  
Tak jak u dziadka,  
To mogę przysiąc.

Oswoić myszkę wystarczy tylko,  
A na ekranie zjawi się szybko  
Niebo z gwiazdami lub wulkan czynny,  
Tygrys w piżamie... Masz pomysł inny?

I możesz zostać tym, kim zamarzysz,  
Tajnym agentem o siedmiu twarzach,  
Autem, co ściga się z samolotem,  
Strusiem, pędzącym tam i z powrotem.

Uwaga! W lewo!  
Wskakuj na drzewo!  
A teraz w prawo!  
Uciekaj żwawo!

Enter – nie bój się marzenia!  
Enter – świat na lepsze zmieniaj!  
Enter – odkryj tęczę nową!  
Enter – i zawsze bądź sobą!

Tata pracuje na nim nocami,  
Mama wysyła listy z „małpami”,  
Siostra czatuje, bo taka moda,  
A babcia prosi – sprawdź mi pogodę.

Zaraz po szkole aż do wieczora  
Trwa nasza przyjaźń komputerowa  
Jak kiedyś było, gdy go nie było?  
Co się robiło? Z kim się bawiło?

Dzisiaj strąciłem wazon z komody.  
– Smutno mi – szepczę. – Chodźmy na lody!  
A on mi na to lody rysuje!  
Jak mam je lizać, gdy nic nie czuję?

Co powiem mamie? Tak bardzo mi źle!  
Przytul mnie, roześmiesz czy chociaż złość się!  
Komputer milczy... Mam kumpla czy nie?  
Co to? Ktoś dzwoni...? Jacek z II be!

## Rysunek Mamy

*(piosenka)*

Uśmiech, oczy, włosy złote,  
Mamę łatwo narysować.  
Żeby jej nie było smutno,  
Muszę mamie kogoś dodać

Może dorysować słonia?  
Grubą książkę dać pod drzewem?  
Albo piłkę czy skakankę?  
Trudna sprawa – tego nie wiem,

Mama z lodami  
Mama z kanapą  
Lecz najpiękniejsza  
Jest mama z tatą.

Klipsy, szpilki, bluzka biała  
Narysuję mamę z marzeń  
Żeby mama się nie bała  
Muszę ją postawić w parze.

Może z jakąś lalką nową?  
Z długą wędką gdzieś pod mostem  
Kogo mamie dać do pary  
Jasna sprawa – to jest proste.

Mama z lodami,  
Mama z kanapą  
Lecz najpiękniejsza jest  
Mama z tatą.

## REGINA ŚWITOŃ

Urodziła się w Knyszynie w 1944 r., nauczycielka, działaczka Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego im. Zygmunta Augusta. Należy do Klubu Poetów i Pisarzy Ludowych przy woj. Ośrodku Animacji Kultury oraz Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Jest autorką tomików poetyckich: *Białe rumianki*, *Strofy o mojej ziemi*, *W tęczowych szufladach*, zdobywczynią nagród i wyróżnień w konkursach literackich.

## Grzyby

W zielonym kapelusiku, na jasnej nóżce,  
stoi dorodny borowik przy leśnej dróżce.

– Lepiej ukryj się w gąszczu! – ostrzegają kanie.  
– Zjedzą cię grzybiarze na obiadowe danie.

– Wy także, miłe siostry, skryjcie swoje głowy!  
Smakujecie smażone jak kotlet schabowy.

Koźlarz fiknął do góry wielce przerażony.  
Stracił na chwilę, z oczu, widok swojej żony.

– Ukryłam się we wrzosach – szepnęła koźlarzowa.  
– Niechże się pani kurka ze mną tutaj schowa!

– Nie bójcie się grzybiarzy! – krzyknęły muchomory.  
– Kto tylko nas spróbuje, zaraz będzie chory.

– Was po piegach na nosie poznają grzybiarze.  
Ja, szatan trujący, znam inne kamuflarze.

Przypominam wyglądem brata borowika,  
dlatego mnie wkładają często do koszyka.

– Maślak? Mnie wszyscy znają, bom śliski w dotyku.  
Znajdę się jesienią w niejednym koszyku.

– Rydz lubi być zjadany, więc uprzejmie czekam!  
Przyroda stworzyła grzyby w służbie dla człowieka.



## Niezwyczajny doktor

Przyleciał dzięcioł w ciemnoczerwonym fraku.

– Kijk, kijk! Pani kronselsko, słyszałem, żeś chora.

Sójki mi powiedziały: – W knyszyńskim ogrodzie  
jabłoń potrzebuje pomocy doktora.

– Proszę mi powiedzieć, co pani dolega?

– Miły doktorze, to choroba starości.

Drewniane serce powoli próchnieje,  
czuję też reumatyzm gałęziastych kości.

Listki tracę już na początku jesieni,  
w tym roku nie rodziłam smacznych jabłuszek.

Moja siostra reneta pyszni się owocem,  
a mnie wciąż boli mój rdzeniowy brzusek.

– Coś z tym poradzimy, tylko zbadać muszę.

Kijk, kijk! Ze mnie specjalista znakomity.

Zdaje się, że pod pękniętą pani korą  
zalegają groźne, drzewne pasożyty.

Stuk, stuk, stuk, stuk! Opukam lekarskim dziobkiem.

Już pani pomogłem więc nisko się kłaniam.

Polecam się na przyszłość, a teraz życzę  
długich lat najlepszego owocowania!



## Kilka uwag



Zazwyczaj do tego typu wyboru wierszy stawia się pytanie o elementy, które byłyby pomocne przy podporządkowaniu poetyckiego materiału, a zarazem określające pojęcie poezji kierowanej do najmłodszego czytelnika. Powstało wiele definicji wybitnych teoretyków literatury (jak profesorowie: Jerzy Cieślowski, Ryszard Waksmund, Dorota Simonides, Jolanta Ługowska i wielu innych), próbujących dookreślić pisarstwo kierowane do najmłodszych, najwrażliwszych z czytelników. Dyskusję nad literaturą dziecięcą zazwyczaj kończyło obiegowe już stwierdzenie: „pisać tak jak dla dorosłych, tylko jeszcze lepiej”. O czym pisarze doskonale wiedzą, choć nieraz ich twórcze dokonania spychane są na marginalia dokonań twórczych, a literaturze kierowanej do najmłodszego czytelnika zbyt mało poświęca się miejsca w ocenie i wszelakich rankingach, nie wybacząc pisarzom zbyt częstej funkcji usługowej.

Dziecięcy wiersz, wymyka się tak łatwo zaszeregowaniu, przywiązany nieraz do rymu i rytmu, daleki jednak od rymowanej wyliczniki, broniący się przed ckliwością i zdziecinieniem a przy tym szukający nieklamanej dziecięcej tkliwości, do której twórcy powracać mogą już tylko wspomnieniami. Stąd świat, zaledwie dotknięty czułością i przerwany śpiewem nad kołyską, niedopowiedzianym impulsem twórczym, powraca ku przestrzeni utraczonego dzieciństwa, w wieku dojrzałym mitologizując wzrastanie. W owym „naddawaniu” szczególnej roli kryje się zapewne tajemnica „pisarskich wzlotów”.

Antologia Anny Nosek jest pierwszą próbą zebrania twórczości kierowanej do najmłodszego czytelnika pisarzy tworzących w północno-wschodniej Rzeczypospolitej. I nie byłoby w tym nic szczególnego a tym bardziej geograficzne położenie nie powinno być tym szczególnym wyznacznikiem, gdyby nie fakt pomieszczenia utworów pisarzy wywodzących się z różnych kręgów kulturowych, w tym językowych odmierności. One to zapewne wpłynęły na konstrukcję psychologiczną i literacką tekstów, czerpiąc z folkloru, wydobywając z pamięci jak z domowych kufrów zapomniane, archaiczne wątki pieśni, topograficznych mitów, nad kołyską dziecięcych wzruszeń rozsnuwanych opowieści. Po wielu latach, jak w kalejdoskopie, ułożono z nich barwną, zaskakującą nieraz, powrotną drogę do miejsca „wypędzenia w dorosłość” z Edenu dzieciństwa. Czytelnik tych wierszy będzie mógł odkryć, tak bardzo różne, twórcze powroty. I zrozumieć tęsknoty do dzieciństwa, do lat okutanych w magii dobroci bezpiecznego domu, do ciepła rodzicielskich pieszczot, do pejzażu, które nie jest martwą makatką czy krzykliwym landszaftem, ale miejscem najprawdziwszych wzruszeń, które pozwalają „zdobywać dorosłość”, bez traumatycznych wspomnień.

Na ten pierwszy wybór „poezji dziecięcej” wielu z nas czekało długie lata. Ukazał się przed kilkoma laty, jak jaskółka zwiastująca

wiosnę, niewielki dwujęzyczny zbiór polsko-białoruski, pisarzy mieszkających na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie, rozdzielonych pasem granicznym beużytecznej ziemi i dojmującą obcością. Wielu z pisarzy poświęciło swój talent przede wszystkim dla dzieci, wymienimy Franciszka Kobryńczuka czy Wiktora Szweda.

Wspólnota antologijna po raz pierwszy dała o sobie znać w tak bogatym wyborze, a Autorce – Pani dr Annie Nosek, za trud wyboru i wspólnoty twórców w których nie ogłuchły najsubtelniejsze dziecięce wzruszenia – najserdeczniej gratuluję.

Jan Leończuk



## Spis treści

|                                             |    |
|---------------------------------------------|----|
| <b>Wstęp</b> .....                          | 5  |
| <b>Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz</b> ..... | 16 |
| Kołysanka .....                             | 17 |
| Mikołajowy song .....                       | 18 |
| Na przejściu .....                          | 19 |
| Sebastian, kot i komputer .....             | 20 |
| Wierszyk pierwszokwiatniowy .....           | 21 |
| <b>Józefa Drozdowska</b> .....              | 22 |
| Ach te szpaki dziwaki! .....                | 23 |
| Matka Boska Ostrobramska .....              | 24 |
| Modlitwa za mojego psa .....                | 25 |
| Nasza Pani .....                            | 26 |
| O kotce z niebieskiego podwórka .....       | 27 |
| O śmierci .....                             | 28 |
| W poziomkach utyłane i w zieleni .....      | 29 |
| Wyprawa z Małym Księciem .....              | 30 |
| Zima .....                                  | 31 |
| <b>Tadeusz Golecki</b> .....                | 32 |
| Dziwna zabawa .....                         | 33 |
| Motyle .....                                | 34 |
| Muchomor i prawdziwek .....                 | 35 |
| Słonecznik .....                            | 36 |
| W parku .....                               | 37 |
| Zając i ślimak .....                        | 38 |
| Zoo .....                                   | 39 |
| <b>Krystyna Gudel</b> .....                 | 40 |
| Grzybowa zabawa .....                       | 41 |
| Ile zwierząt pozostało? .....               | 43 |
| Kołysanka dla Bartusia .....                | 44 |



|                                     |    |
|-------------------------------------|----|
| Na grzybach .....                   | 45 |
| Wiosna .....                        | 46 |
| Zima .....                          | 47 |
| <b>Jolanta Herman</b> .....         | 48 |
| Anioł .....                         | 49 |
| Baletnice .....                     | 50 |
| Cztery pory roku .....              | 51 |
| Kołysanka dla mamy .....            | 52 |
| Magiczne bombki .....               | 53 |
| Mój tata .....                      | 55 |
| Telefon do nieba .....              | 56 |
| Zając, pisanki i komputer .....     | 57 |
| Zima samochwała .....               | 59 |
| <b>Franciszek Kobryńczuk</b> .....  | 60 |
| Euglena .....                       | 61 |
| Jaka będzie zima? .....             | 63 |
| Krąg serdeczny .....                | 64 |
| Kto jest czyją żoną? .....          | 65 |
| Kwiatki Baby Jagi .....             | 66 |
| Piękna Madonno Moniecka! .....      | 67 |
| Róża .....                          | 68 |
| Święta Góra Grabarka .....          | 69 |
| Wierzba .....                       | 70 |
| Żubr .....                          | 71 |
| <b>Jadwiga Koleśnik</b> .....       | 72 |
| Klasa .....                         | 73 |
| Kwiatki .....                       | 74 |
| Rusalki .....                       | 75 |
| <b>Regina Kontarska-Koper</b> ..... | 76 |
| [A O, to to kto?] .....             | 77 |
| [czub srebrny] .....                | 78 |
| [dom] .....                         | 79 |
| Wigilia .....                       | 80 |
| Życzenia .....                      | 81 |

|                                          |     |
|------------------------------------------|-----|
| <b>Jan Leończuk</b> .....                | 82  |
| [Nie budźcie lasu] .....                 | 83  |
| [Tak chciałbym być dębem mocarnym] ..... | 84  |
| [Zaśnijcie lasy] .....                   | 85  |
| [Zjadł już babcię na obiad] .....        | 86  |
| <b>Anna Markowa</b> .....                | 88  |
| Hatteria .....                           | 89  |
| Kolega Komputer .....                    | 90  |
| Z książką za pan brat .....              | 92  |
| Złota jesień plony niesie .....          | 93  |
| <b>Zofia Metelicka</b> .....             | 94  |
| Bajki .....                              | 95  |
| Ojczyzna moja .....                      | 96  |
| Sen Moniki .....                         | 97  |
| W dniu nauczyciela .....                 | 98  |
| Żegnaj szkoło .....                      | 99  |
| <b>Elżbieta Michalska</b> .....          | 100 |
| Modlitwa .....                           | 101 |
| Słoik z ogórkami .....                   | 102 |
| W domu to w domu .....                   | 103 |
| <b>Joanna Myślińska</b> .....            | 104 |
| Jaś i Małgosia .....                     | 105 |
| Paproć .....                             | 106 |
| Powój .....                              | 107 |
| Słówka na "ówka" .....                   | 108 |
| Smocze historie .....                    | 109 |
| W moich wierszach .....                  | 110 |
| Wiosna .....                             | 111 |
| Żaba smakoszka .....                     | 112 |
| Żubry z Białowieży .....                 | 113 |
| <b>Krystyna Nowińska-Chocian</b> .....   | 114 |
| Dziki .....                              | 115 |
| Pieski .....                             | 116 |
| Wiosna .....                             | 119 |

|                                             |         |
|---------------------------------------------|---------|
| <b>Zofia Olek-Redlarska</b> .....           | 120     |
| Co mogę ofiarować? .....                    | 121     |
| Co można zobaczyć na dnie kubka? .....      | 122     |
| Co potrafi pierwszoklasista? .....          | 123     |
| Kamil .....                                 | 124     |
| Klara .....                                 | 126     |
| Maciuś .....                                | 127     |
| Małgorzatka .....                           | 128     |
| Stefanek .....                              | 129     |
| <br><b>Helena Ostaszewska</b> .....         | <br>130 |
| Bajka .....                                 | 131     |
| Choineczka .....                            | 132     |
| Idzie wiosna .....                          | 133     |
| Kotki .....                                 | 134     |
| Krasnoludki .....                           | 135     |
| Księżyc .....                               | 136     |
| Sprzeczką .....                             | 137     |
| <br><b>Joanna Pisarska</b> .....            | <br>138 |
| Dziewczynka z Afryki .....                  | 139     |
| Juliusz Słowacki .....                      | 140     |
| Lata szkolne .....                          | 141     |
| Mamie .....                                 | 142     |
| Święta Tereska .....                        | 143     |
| <br><b>Zofia Pomian-Piętka</b> .....        | <br>144 |
| Bajka o wronie .....                        | 145     |
| Po której stronie? .....                    | 146     |
| Wesele .....                                | 148     |
| <br><b>Janina Puchalska-Ryniejska</b> ..... | <br>150 |
| Cudacznie .....                             | 151     |
| Dziwne spotkanie .....                      | 152     |
| Jesień na Podlasiu .....                    | 153     |
| Nad Narwią .....                            | 154     |
| Noc w Puszczy Knyszyńskiej .....            | 155     |
| <br><b>Jadwiga Solińska</b> .....           | <br>156 |
| Babcia .....                                | 157     |

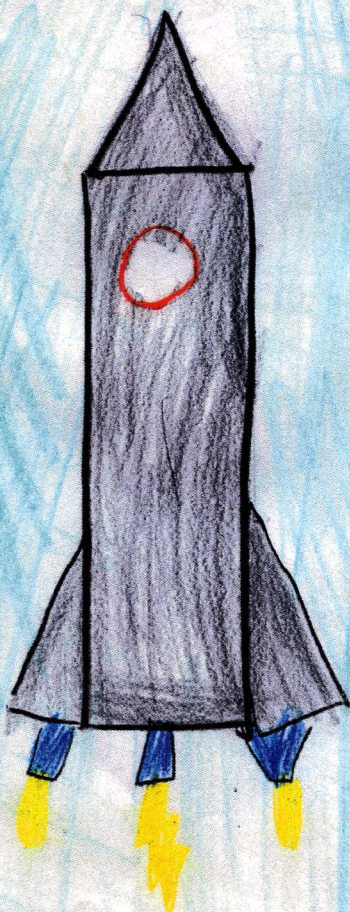
|                                            |         |
|--------------------------------------------|---------|
| Baśniowy kraj .....                        | 158     |
| Feluś, Zenuś i Salusia .....               | 159     |
| Pypcio i pchełki .....                     | 160     |
| Sroka .....                                | 161     |
| Śnieżynki .....                            | 162     |
| Wiosenka i paw .....                       | 163     |
| <br><b>Leonarda Szubzda</b> .....          | <br>164 |
| Biedronki .....                            | 165     |
| *** [za Wisłą w zielonych stogach] .....   | 167     |
| <br><b>Eugeniusz Szulborski</b> .....      | <br>168 |
| Inne pytania .....                         | 169     |
| Rozmowa z Anią .....                       | 170     |
| Spacer .....                               | 171     |
| <br><b>Wiktor Szwed</b> .....              | <br>172 |
| Gdzie leży Kuba? .....                     | 173     |
| Kołysanka .....                            | 174     |
| Lata wiatr skrzydlaty .....                | 175     |
| Lato .....                                 | 176     |
| Śmiech .....                               | 177     |
| Śmiechu pełen wór .....                    | 178     |
| Wiosna .....                               | 179     |
| <br><b>Wiesław Szymański</b> .....         | <br>180 |
| Deszczowa piosenka .....                   | 181     |
| Mama śpi .....                             | 182     |
| Piosenka o dobrej wróżce .....             | 183     |
| Spadły książki z półki .....               | 184     |
| Staruszek czas .....                       | 187     |
| <br><b>Małgorzata Szyszko-Kondej</b> ..... | <br>188 |
| Co to jest czas? .....                     | 189     |
| Czarodziejka .....                         | 190     |
| Dom .....                                  | 191     |
| Kapiel słonia .....                        | 192     |
| Komputer .....                             | 193     |
| Rysunek Mamy .....                         | 195     |

|                               |            |
|-------------------------------|------------|
| <b>Regina Świtoń .....</b>    | <b>196</b> |
| <b>Grzyby .....</b>           | <b>197</b> |
| <b>Niezwykły doktor .....</b> | <b>198</b> |
| <b>Kilka uwag .....</b>       | <b>199</b> |



Podlascy  
tworcy

Edo



172091